



AKT. I.

SCENA I.

Apryusz, Krolowa.

Apryusz.

POwiem ci iak niedzielney w Rządach mych polowie,
 Ze się zaczyna tumult w niespokoynych głowie:
 Zewsząd rosną niezgody, lekkomyślne zwady,
 Napaśliwe zafadzki, y na Państwo zdrady.
 Z kąd zaś ta zawierucha? z kąd zamachy skryte?
 Y właśnie z Sąsiadami krwi ludzkiey niesyte.
 Niewiem; już się gotuię, Woyska zbieram liczne,
 Abym insultra zganil, y zniost' pograniczne.
 Ciebie proszę wraz dochodź, co ich za przyczyna:
 Wszak nam wspolney miłości Niebo dało Syna.

Krolowa.

Rownym żalem mam serce skrycie zatrwożone,
 Lubo twą Potencyą wraz będą zniesione.
 Te szkaradne fortele, te figle kunsztowne
 Woyska twe, lecz nie nasze rady zniostą słowne,
 Poszlę po Ladycyę, iey to rozum zdoła

A

Odkryć.

Odkryć, iest tam kto? niech mi Ladycyi woła,
 Ty zaś gdy liczna zgraia nieprzyacioł śpieszy,
 Uczyń ściśłą przedmowę do Rycerskiej rzeszy:
 Animując waleczne serca Woysk na mięstwo,
 Bardziej Wodz ugruntuie władzy bezpieczeństwo.

S C E N A II.

Krolowa, Ladycya.

Krolowa:

Siądź Siostro, w której ściśła moia poufałość,
 Poradź, wszak nasz interes o Oyczyzny całość.
 Bunt się iakiś odkrywa, słyhać coś za wrzawę,
 Nawet Sąsiedzi łamią pokoiu ustawę:
 Wdzieraia się w Granicę, Krol Woyska gromadzi,
 Z kąd to? twoia przezorność doydzie y wysładzi.
 Wdzięk twych oczu powabny, przy cnoty zalecie,
 Prędko z Konkurrentami, z kąd to iest? doydziecie.
 W dobie wolnego Stanu nadziei otucha
 Sprawi, że ciebie każdy chcąc niechcąc usłucha.

Ladycya.

Niemam nic w moim życiu większego waloru,
 Nad szczodrość ufności, y łask twych faworu,
 Ażarduię swe zdrowie; ile mi sił stanie,
 Dochodzić tego będę na twe roskazanie:
 Słyszałam o zamachach, lecz niedopoięcia,
 Kto iest tak zuchwałego w zradach przedsięwzięcia.
 Więc poydę, skoro tylko cokolwiek odkryję
 Szczerze wyznam, y powiem niech taki nieżyje.
 Co Oyczyźnie, Krolowi, sobie, y bliźniemu
 Szkodząc: podlegać musi światu znikomemu.

SCENA III.

S C E N A III,

Ladycya, Demokryta.

Demokrota;

PRzyszedł Xiężno Amadys, chce wnieść do pokoju,
Lecz po oczach znać potok z łez obfitych zdroju,
Smutny, melancholiczny, w frogim utęsknieniu,
Pragnie politowania w nagłym utrapieniu.

Ladycya,

Kochana Demokryto przed tobą nietaię,
Ze mi te Amadyśa wiadome zwyczaje,
Lecz y śzy lub rzewliwe, y przyśięgi żwawe,
Niepłamią powinności, gdy kto dba na sławę.
Bo rozum na granicy tak ma honor tęgi,
Ze kto się szczyć cnotą niedba na przyśięgi.
Przyznaję że mię kocha, y ia instynkt czuję,
Lecz nie zdrowa potrawa smaczne życie truie.
Moy stan rowny z Krolewskim, nie zrownego działu:
Zawołay go niech powie, żal bez ferc zapalu.

S C E N A IV.

Ladycya, Amadys, Demokryta.

Ladycya.

COż cię tu krok prowadzi Amadyśie zgoła,
Wszakże tu nikt niewchodzi, aż go kto zawoła.
Jeżeli z intereśsem, słucham ciebie pilnie,
Jeżeli zaś z czym inszym, poydziesz precz niemylnie.

Amadys:

Kogo miłość gwałtownie w siła jakie tłoczy.
Niech go gania, niech bija, niech go łaja w oczy;
Wszyst-

Wszystkie uciemiężenia, miły widok słodzi:
Dość profitu, gdy mi się choć napatrzeć godzi.

Ladycya:

Zbytńia śmiałość, nazbyt uszczypliwe słowa,
Gdy o takich ámorach słucha Białogłowa:
Miłość się okiem wkrada, a w ucho zdradziecko
Szepce, co mu kochania podyktuie Dziecko.

Amadys:

Mnie okiem, sercem, uchem, myślą, y rozumem
Miłość zawoiowała, piękney Duszy tłumem:
Tak niech umrę, niech zwiędnę, niech więcej nieżyję,
Jeśli w taką zniewagę poydą me passye.

Ladycya:

Zuchwały Amadysie, luboś bez respektu,
Trudno utrzymać serce w imperach affektu.
Lecz że nasz Stan nierowny, Krol moy Brat, tyś sługa,
Przyiaźń taka niepewna, gorzka kiedy długa.
Ja żoną być niemogę przez zakaz mey sławy,
Ty zaś do rowney kieruy affektow zabawy.

Amadys:

Okrutna Ladycyo, Tyranko w tey mierze,
Wszak niechcąc te okowy, słabe serce bierze,
Niech umrę, nic pożyciu z tak morderckiey ręki,
Jeżeli chcesz mey śmierci, skroć sztyletem męki.

Ladycya:

Tyś to sam Amadysie morderco honoru,
Przynajmniej stań się godny swych Krolow faworu,
Uskrom bunt, zbij swym męstwem moc nieprzyaciela,
A bądź wiernym Krolowi, to doydziesz wesela.

Amadys:

Przyśięgam Ladycyo, że dotrzymam wiary,
Bylebyś bez odwłoki poszła do mey pary.

Krolowi

Krolowi będę wierny, ale nieinaczy

Chyba gdy Ladycyá szlub zemną wzięść raczy,
Jeśli zaś nie, wam samym przyśięgam Bogowie,
Ze się na własne targnę, y życie y zdrowie.
Na wojnę niepoiadę, proszę cię w tym domu
Chciey wzięść szlub Ladycyo dziśiay pokryiomu.

Ladycyá:

Ach! ciężka zawierucho bez żadnego względu,
Czy mamże się nakłonić do twych słow zapędu.

Amadys:

Skłoń serce Ladycyo na moy płacz y proźby
Inaczej: uznasz skutek rospaczy y groźby.

Ladycya:

Coż czynić! przyśięż na to, że trzymać w sekrecie
Będziesz te obowiązki, niech ięzyk nieplecie
Przed nikim: bo Oyczyzny interes tak każe,
Gdyż Przyjaciół dla Krola swoich nieodrażę.
Więc wnidę z tobą w szluby y Mażeńskie wota,
Lecz pamiętay w poćciwym co wymaga cnota:
Sekret, wierność, Krolowi, Oyczyźnie obronę,
Tym zaszczytem mię będziesz dziś miał poślubionę.

Amadys:

Wszystkie przyjmuję Pakta, przy takiej ofierze,
Gdy mię dziś miłość spolna za Męża przybierze:
Więc iedźmy do Kościoła gdzie nam Xiądz bez zwłoki
Zakończy, co wraz Bogów chcą spełnić wyroki.

SCENA V.

Ladycya, Demokryta.

Demokryta;

WInszuję Pani moja odmiennego stanu,
Zycząc byś korzystała w poprzyśięgłym Panu;
B Niechay

Niechay wieczna społeczność, serc tak wiąże statek,
Ażebyście tuzinem mogli liczyć Dziełek.

Ladycya:

Ukochana w sekretach moja Demokryta,
Niechay myśli tajemney wizerunek czyta:
Cieszy nas w szlubach miłość, lecz razem morduje,
Gdy iey kto hołd oddając honor ażarduie.
Zwalczyło mię kochanie bez wszelkiego względu,
Wzięłam męża bez zysku; oraz bez urzędu,
A bojąc się odstręczyć mych wzdychaczów zgraię:
Przed Krolestwem, przed niemi, związek moy utaię.
Dopomoż mi sekretu na ochronę sławy,
A dysponuy do końca Małżeńskie ustawy.

SCENA VI.

Krol, Krolowa. Ladycya, Leonida, Demokryta.

Krol;

ZEgnać mi dziś przychodzi wraz Siostrę y Zonę,
Iadę na swej strapionej Oyczyzny obronę:
Lecz komuby Hetmańską na czas oddać władzę,
Ciebie Zony y Siostry wspoł się w tym radzę.

Krolowa;

Maś tyle Senatorow wiernych w Rad zaszczycie,
Temu powierz, kto pierwszy, jest w twoim kredycie.

Ladycya:

Ia zaś przyłączam moje lubo podłe zdanie,
Zycząc: niech ci szczęśliwe BOG da Panowanie,
Lecz Amadys w wierności, w męstwie, w sił odwadze
Doświadczony, niech weźmie dziś Hetmańską władzę.

Krol;

Iakże to Ladycya? któżby mi to życzył?

Tego,

Tego, co iego Przodek w mych Państwach dziedziczył.
 Mogłby rościć imprezy, a do tego młody,
 Y z kąd żeby on doysć miał, tak prędkiey nadgrody.

Ladycya:

Zwyczajnie na waleczne potyczki y swary,
 Lepiej się zda podobno, młody niżli stary;
 Do tego Krol powinien robić Kreatury,
 Niedbać, czyli to ganić będzie ktory.
 Ręczę: zdewinkowany takową opieką,
 Zycie ieden położy gdy wszyscy ucieką;
 Uczyni Panie dla swego zylku y profitu,
 Niech Amadys do tego dziś przyidzie zaszczytu.

Krol.

Dla ciebie czynię Siostrę, niedbając na wrzawę:
 Idź mow Amadysowi, że mu dam Buławę.
 Obydwie żegnam razem oddając wam Syna,
 Życząc: niech płynie wszystkim pomyslna godzina.

SCENA VII.

Amadys, Ladycya.

Ladycya:

Przynoszę ci nowinę świeżey Krola łaski,
 Który choć zna od inszych skargi y niełaski.
 Ciebie na moje prozby hoynie praeferuie,
 Kiecy cię przy Hetmańskiej władzy utrzymuie,
 Lecz słuchay Amadysie, ten grádus łaski nowy,
 Jest hamulec na twoie impeta surowy:
 Bo kogoż Dobrodzieystwo iawne nieporuszy.
 Chyba tego co cioty zapomniał y Duszy.
 Im większe wspaniałego affektu dowody,
 Tym trwalszey wiernych usług szukają nadgrody.

Bz

Niechay

Niechay ten marnie ginie, niech go kopią w ziemie,
 Kto niewdzięczny, niech Niebo skruszy tego plemię;
 Więc ciebie Amadyfie zaklinam na Bogi,
 Wiernie do nas przyprowadź Krola w iego progi.
 Przyśięż y ia przyśięgam, ieśli Panu wiarę
 Przełomież, wraz porzucę płochę twoię parę,
 Ieżeli zaś dotrzymasz wiernych usług chluby:
 Wyznam Państwu y światu, zem w twe weszła śluby.

Amadys;

Słuchay Xiężno y Zono, przyśięgam statecznie,
 Dla Pana y dla ciebie trwać w wierności wiecznie,
 Niech go kara niemnie, niech mu zaćmi oczy,
 Ieżeli w powinności usług kto wykroczy;
 Za świeże zaś dowody łask Pańskich szczodrość,
 Nieustraszoną w Męstwie, ażarduię cnotę,
 Ciebie żegnam, a władzę objawszy Buławy,
 Wraz nadążę za Krolem dla nabycia sławy:
 Żegnam cię Ladycyo, niech dziś marnie ginę;
 Niech osłepnę, ieżli w czym twych wyrokow minę.

SCENA VIII.

Ladycya;

Serce mi dręczy iakaś niepoięta trwoga,
 Muśi być, że to wrożki niepomyślney droga:
 Miłość tesknotę budzi, powinność uśmierza,
 Myśl się zaś potajemnych żalów w sercu zwierza;
 Łzy z oczu rzewne płyną, sekretem ich fuszę,
 Z mych związkow mam nadzieję, a szczęścia nie tuszę:
 Lecz niech się iak chce dzieie, nikt doli niekradnie,
 Ten ią tylko poymuie, który wżysłtkim władnie.

SCENA IX.

S C E N A IX.

Krolowa, Ladycya, Demokryta.

Krolowa,

Ach! coż to Ladycyo? w twarzy rozpacz widzę,

Ladycya:

Nad odiażdem Krolewskim, myśli moje bidzę,

Krolowa:

Kochana Ladycyo, prawda ia taicmnie

Wzdrygam się

Ladycya:

wierz mi Pani że to niedaremnie,

Coś mi szepce do ucha

Krolowa:

y tnnie iakby zboku

Kto mowił, że Krol będzie szwankował w potoku

Krwi, często widzę bez sen Pana zabitego

Mowić od łez nie mogę

Ladycya,

ia ci ich pomogę,

Czuję odmet, strach, łkanie, żal, łzy, boiaźń, trwogę.

Czegoś tu Leonida spieszne stawia nogi,

Krolowa:

Coż powiesz Leonido?

Leonida:

Poseł przybył z drogi.

Idź do niego Krolowa, ach fatalne wieści!

Nieszczęśliwy bieg życia, zwłaszcza nasz niewieści,

Krol porażon na głowę, dwie potyczki stracił,

Bunty woysko podnosi, kto się czym zbogacił

Niewiemy, y kto Herztem rebellizujących:

C

Lady-

Ladycya.

Niech ginę, niech mię ropy potok łez ciekących:
Coż słyszę, bieżmy prędzey za Krolową w ślady,
Pocieszym ią strapioną przez różne przykłady.

SCENA X.

Posel, Krolowa, Ladycya, Sefotrix, Leonida.

Posel;

W Załobliwym terminie stawam w tey tu mecie,
Informuiąc o smutnym Woysk naszych Dekrecie:
Waleczny Krol, y Hetman z Rycerstwa orszakiem,
Dziś ledwie nie Oyczyzny staie się żebrakiem.
Niezwalczonę woysk liczbę Krol na dwoie dzieli,
Niewiedząc, że y tamci mocne siły mieli:
Iednę sam ołobiście Potyczkę sprowadza,
Drugą Hetmańskiej ręki opponuje władza.
Przyszli do bitwy nasi, lub mężnie stawali,
Nieprzyjacielskim razem odporu niedali.
Iuż się wszyscy z śmiertelnym przywitali stanem:
Krol, mocniejszy Rycerze, uciekli z Hetmanem,
Tułaią się iak Ieleń po długiey gonitwie,
Mnie z ięzykiem wysłali po upadłej bitwie:
Coś głoszą o Rewolcie, Zołnierz zaiuszony,
W różne się zwoływaią niekontenći strony;
Na Krola utyskuia, radź piękna Krolowa,
Abyś sama y z synem mogła zostać zdrowa.

Krolowa.

Nieszczęsna niefortuno, czy też to twe dziło?
Ze dziś Paná na taki los szczęścia zwabiło:
Iedźmy wraz, ty iak Posel, pal Bogom ofiary,
Aby mey nieodstępnie pilnowali pary.

SCENA XI.

SCENA XI.

Ladycya, Demokryta, Posel.

Demokryta;

Poczekay Ladycyo, Posel przybył drugi,
Ktory ci Amadyśa powtorzy usługi:
Ma coś mówić w sekrecie, idź do siebie pilnie,
Prosi ciebie y czeka z ochotą usilnie.

Ladycya.

Ach! poydę Demokryto, lecz coś skrycie czuję,
Ze mnie ta dziś nowina pewnie zamorduje:
Podź y ty, ratny życie w tak zawilej toni,
Gdy ie fatalny postrzał na zabicie goni.

Posel:

Stawam tu nieprzed Xiężną, lecz wielką Krolową,
Prosząc żebyś do tey czci wraz była gotową;
Z tym mię wysłał Amadyś - - -

Ladycya:

coż to ia dziś słyżę?

Iak to? po co? a Krol gdzie? y co domnie pisze?

Posel:

Krol zabity Tyrańsko od Zołnierskiej ręki,
Skończył wiek wraz z szyletu zdradliwego ręki.
Amadyśa na Tronie gwałtem osadzili,
Ktory mię z tą nowiną wysłał teyże chwili.
Prosi byś Krolewica w arefzt zaraz wzięła,
Krolowa żeby Powiat w tym Państwie objęła,
Dalszemu swemu życiu obmyśliwszy radę,
Sesotryxa na dalszą niekarmiła zdradę.

Ladycya:

Ach Zdrayca! ach Okrutnik! ach! Tyran surowy!

C2

Pana

Pana zabił, na Syna dziś chce kłaść okowy:
 Ach! Szalbierz Demokryto! daymi sztylet ostry,
 Obmyję krwią występki, krzywdę Brata, Siostry.
 Precz z oczu ty morderco, mow Pożercy śmiało,
 Ze życzę żeby takich Piekło pożerało;
 Niechcę Męża, ni Brata Korony, ni Tronu,
 Będę Sefotryxowi wierna aż do zgonu.
 Niech wie Szalbierz bezbożny, że lubom dziś płodna,
 Nigdy mię nieoszczędzi plama tak wyrodna.
 Precz Zdrayco. Demokryto, Demokryto miła,
 Idźmy gdzie, bo mię życia już ubiega siła.

S C E N A XII.

Krolowa, Ladycya, Sefotrix, Leonida, Demokryta, Amonofis, Niewolnik.

Amonofis;

U Smierz żal wielka Pani, w trwałe ferce mężna,
 Krol zabity, w Oyczyźnie Rewolta potężna,
 Wiarołomny Amadys za Krola obrany,
 Chce więzić Sefotryxa, włożyć mu kaydany.
 Ciebie zamknąć, a lekkie dając pożywienie,
 Ostatnie śmiertelnego ciała naglić tchnienie:
 Uciekaymy Krolowa, uzbroj się w cierpliwość,

Krolowa,

Ach Synu! coż z tym czynić? iakaz nieszczęśliwość!
 Ty rządz Amonofisie, bo mi rozum ginie,
 Miey wzgląd na mnie, wiedz proszę y o naszym Synie.
 Co czynić? gdzie uciekać? idę z tobą w ślady.
 Ach! iakież to surowey Praktyki przykłady.
 A iakże? co mam robić?

Amonofis

Amonofis;

Idź ztąd iak nayprędzey,
Czekają cię sukienki prostych stanów przedzy,
Kroy zwyczajny Pasterek, Sefotryxa iakie,
Trzeba mieć ferce równe na szczęście wżelakie.
Ty, ia, y Ladycya, Sefotryx. Niewolnik,
Leonida, y druga, on, ia, iako Rolnik;
Nikt niewie, iak nayprędzey obleczcie odzienie,
A niełaiąc, czyni co ci naznacza przezyrzenie.

Demokryta;

Uciekaymy, bo tumult wielki słyhać w Mieście,
Sefotryxa w lat pięciu na rękach zanieście;
Porzuć Krolowa żale, Ladycya bieży,
Lecz się na niey ze strachu rozwiły włos ieży.

Ladycya.

Uciekaymy gwałtownie, Amadys już blisko,
Ach! iakież złey fortuny dziś znamy igrzyśko!

Krolowa.

Prędzey. już słyhać hałas, już trąby ogromne
Kommunikują echa, sławę wiarołomną.
Daj rękę Sefotryxie, idźmy w rym zapale,
Gdzie nas lez nieszczęśliwych wykierują fale.

SCENA XIII.

Amadys, Herakleon, Officyerowie, Dworscy,

Posel.

Amadys;

Dziś ten Tron osiadając z waszego affektu,
Upewniam o zaszczycie moiego respektu,

D

Tak

Tak wam przyiaźń przyiaźnią zobopolnie płacę,
 Ze o wdzięczności pamięć chyba z życiem stracę.
 Lecz coś ty Pośle sprawił? Sefotryx: Krolowa?
 Gdzie Zona? mey fortuny naypierwsza osnowa.
 Niech przyidzie, niech się dzieli połowicą Tronu,
 Sefotryx zaś w więzieniu niech siedzi do zgonu:
 Krolowey pozywienie wymyślić w Intule.

Posel:

Słuchay: twa Ladycyá w rozpaczach, w skrupule,
 Przyśięgła, że z obmierzłym życ zdraycą niechciała,
 Sama Krolową zwiodła, żeby uiachała.
 Amonofis, Krolewic, Krolowa, dwie Panny,
 Y wiecey ich uciekło, o godzinie ranney.
 Kędy? y dokąd? Nilem popłynęły z falą,
 Naybardziej się lzy na to Ladycyi żalą,
 Ze już Płodem zapadła, termin niedaleki,
 A popłynąć musiała za impetem rzeki;
 Przyśięgaiąc na Bogow okrutne ofiary,
 Ze się twoiey odrzeka, aż do śmierci pary.
 Chyba Sefotryxowi gdy oddasz Koronę.
 W ten czas się chce ogłosić za prawdziwą Zonę.

Amadys:

Niemasz szczęścia na świecie, á wysokie stopnie
 Im są większe, tym żywiey niefortuna dopnie,
 Sliski nadziei impet zarazą wraz kruszy,
 Kiedy zakał sumnienia, czuie kto na duszy.
 Dziś mię sadza fortuna na Tronie, lecz z niego
 Niewidzę szczęścia w rządach mych utwierdzonego.
 Niechybnie w tak złym razie niechciałbym Korony,
 Gdybym wiedział że się z nią mey pozbędę Zony.

Herakleon:

Czy takież to rozpaczy męznego wigoru?

Pocie,

Pociecha dla tych, co cię wiodą do honoru,
Porzuć Krolu te żale, niech wiwat ogłasza.

Wraz Bogów za Oyczyznę y za Krola proszą.

Amadys:

Lubo mi już nie miłe Honorów powaby,

Czuję ciężki bol w sercu y na oczym słaby.

Każ niechay się weselą, ia zaś po fatydze

Spokojności, po walkach, cale się niewstydzę.

Gdyż mi wzrok zaciemniony, ślepotę dziś wroży,

Pozwol niech się położę, zdrowie mi nieśluży.

AKT II.

SCENA I.

*Krolowa, Ladycya, Demokryta, Leonida, Seso-
trix, Amonofis, Niewolnik, Trezeasz Pasterz,
Nicetyssa Pasterka, Pasterze.*

Amonofis.

TU meta waszych żalów, w tey tu pustey kniei,

Cieszcie się na tym stopniu połowem nadziei,

Uśmierza częste żale kto ich cieszy w ciszy

Takiey, że ich niewyda, choć ie kto usłyszy;

Kłaniam Pasterzu w frzedniey wieku swego dobie,

Widzisz mię z całym Domem w tak lichy chudobie:

To moy Syn, Marka iego, Siostra nasza, a te

Damy nasze, na szczęścia poszły alternatę.

Musiłeś aż tu słyszeć Państwa swego swary,

Iako Krol nasz Egypski położon na mary,

Amadys, co go ręka Pańska z bogaciła,

Dz

Dziś

Dziś go Oycyzna swoją Purpurą okryła.
 Y lubo uzurpator, czci iego lud wściekły,
 Nasze zaś wierne serca w te lasy uciekły.
 Władzie niżczą Przyjaciół zmarłego Aprya,
 Więc utay nas, gdy szczęście inaczey niesprzyja.

Trezaś:

Dobrzeć to, idźcie prędzey do tey niskiey chaty,
 Radem wam, áczem cale y sam niebogaty;
 Tomoia Zona miła, Nicetyś nazwana,
 Lecz czy będzie nam praca rekompensowana.
 Pokłońcie się Ich Mościom - - - -

Nicetyś:

- - - - Kłaniam Goście mili,
 Czy będziecie ser iedli? álbo mleko pili.
 Poydę wraz, wy usiądźcie na tey tu morawie,
 Ia się cale u owiec długo niezabawię.

Krolowa,

Dziękuję Nicetyśa ieść niechcemy cale,
 Wolim do wczasu, bo nas skołatały fale.

Trezaś:

Wraz, tylko ten sam Pasterz obaczy mieszkanie,
 Lecz zacoż wam tak częste dokucza wzdychanie:
 Iedna, z was bardzo słaba, ty chorujesz, á wy
 Smutni, tylko te Dziecie godne piękney sławy.
 Iak się ten chłopiec zowie? - - -

Krolowa,

- - - Sefotryx Przezwiśko,
 Z Elephantyny Kraiu, ach! iakież igrzysko
 Przykra fortuna snujesz, lecz coż się to dzieie?
 Ladycya tak słaba, kolor w niey truchleie:
 Zanieśmy ią wgłęb lasu, weź ty Leonida
 Z Demokrytą, ach iedna niedokuczy bida!

Położ.

Położmy ją na trawie, lecz słuchajmy dali,
Na co iey serce stęka y wargę się żali.

SCENA II.

*Krolowa, Ladycya, Demokryta, Leonida,
Amonofis.*

Ladycya:

Ach życie niešťczęśliwe! ach rozpaczy rzewna!
Wydam sekret Krolowa, bom dziś śmierci pewna:
Umieram w roztargnionej sumnienia naganie,
Chociem wierna, śmierć mi dziś za pożytek stamie.
Przyrzecz mi wielka Pani, że bez podeyzrzenia,
Odpuścisz mi występki w godzinę zginienia:
Mówić dopiero będę

Krolowa:

przyśięgam na Boga,
Ze występki odpuszczę choć by był grzech sfogi,
Mów daley

Ladycya,

słabym Pani wyznam tonem,
Y to życie rzucając ostatnich sił zgonem:
Zem Zona Amadyśa, ślub wziąwszy tajemnie,
Lecz przyśięgam że zdrada, cale nieieść zemnie.
Chcąc wam do usług zyskać wiernieysze Osoby,
Y kochając niedbałam na los złey chudoby:
Mam w sobie znak miłości, termin się iey zbliża.
Tu się do twych stóp biedna winowayca zniża,
Przyśięgam iednak zem ci wiary nieźłamala,
Chociem Posła od Tronu do siebie widziała:
Lecz się już akcent duśi, lub Oyciec zdradziecko
Postąpił, proszę chcey to akceptować Dziecko.

E

Krolowa

Krolowa:

Coż słyżę? Ladycyá Amadyśa Zona,
Dla mnie dziś dobrowolnie z Tronu wypędzona.
Ach! Siostró nieumieray, boś godna żyć dłużej,
Kochać będę to Dziecię, gdy ci los śmierć wroży.

Ladycya:

Zegnam Pani, strapióne śmierć uśmierza męki,
Poydę: niepatrz stroskana na moy ból y stęki;
Y lub mię oko twoie więcej nieobaczy,
Pomniy, że Ladycya umiera z rozpaczey:
Amonofisie poday w pòł umarłey rękę,
A tobie niski ukłon daię za podziękę.

S C E N A III.

Krolowa, Amonofis, Leonida.

Amonofis:

Powia Ladycya niezmierney piękności
Corkę: prawdziwa postać Bogini miłości:
List ten wraz napisawszy tobie go odsyła,
Przyśięgając do śmierci że ci wierną była.
Potym Duchowne wota, y serdeczna skrucha
Scisnąwszy ją, na rękach tych oddała Ducha:
Czytay list, zdać się może kiedykolwiek w skutku,
Teraz wielka Krolowa żal uspokoy w smutku,

Krolowa czyta:

Zdrayca Amadis, niech czyta w tym liście,
Gdy mu niezdolam mówić o sobiście:
Pożerco życia, Zdzierco wiarołomny,
Uzurpatorze Zonie nieprzytomny.
Och ydo ludzka, przeklęty nędzniku,
Zywy łask Pańskich pyszny niewdzięczniku;

Kona-

Konając Zona, pomsty pragnie Bogów,
 Abyś się zapadł do tajemnych progów:
 Wiedz Okrutniku, Tyranie mey doli,
 Ze dziś kontenta umieram z swej woli.
 Dziecko ci Córkę zostawuję w skutku,
 Co wszystkie gusta w śmierci kończy smutku.
 Lecz płodu swego, poty nieobaczysz,
 Aż Sefotryxu Koronę dać raczysz,
 Inaczej ieśli dłużey będziesz trzymać,
 Darmo się z szczęścia życzę nienadymać:
 Uznasz że cię śmierć ślepotą ogarnie,
 Lecz odday coś wziął, to niezginiesz marnie.
 Już mi skonanie mdłą ucina mowę,
 Kończę, pamiętay na Nieba surowe,
 Oyczyźnie Krola y sobie wroć Pana,
 Będzieci z Nieba szczodrą oddana.
 Ieżli nie? niech cię nagła śmierć niemija,
 Tego ci życzy wierna Ladycya.

Krolowa:

Ach! przykład niezrownany, bez skompany zdroiem,

Wołaycie Nicetyssy

Leonida:

jest tu przed Pokoim:

Podź sam o Nicetyssy!

Krolowa.

proszę, moja Dusza,

Niechayże ciebie litość nad Sierotą wrzuca.

Y ty, y ia Pasterki karm te Dziecie małe,

Wszak ci pierśi po Synu z pokarmem zostały.

Ia od niey płacić będę, y krowy naznaczy

Ten Pasterz, niechay ią dziś pierś twa karmić raczy.

Nice-

Nicetyssa:

Nieturbuy się wezmę ią za swoją Dziewczynę,
Odday mi ią, ulkromi mych żalów przyczynę.
Niemam Dzieci wychowam tę Coreczkę małą,
Na całej Wyspy naszej sławę y pochwałę.

Krolowa,

Weźże ią Nicetyssę, my co nas jest wspólnie:
Karmić, kochać Dziewczynkę będziemy ogólnie.
Nazwiem ią Tymaretką, lecz się czegoś kwili,
Day iey proszę cię pierś, niechay się pośli.

SCENA IV.

Krolowa, Leonida, Amonofis, Sefotrix.

Amonofis;

ZLe słyhać w naszej Wyspie, zewsząd rośnie trwoga,
Powietrze się zaczyna, pewnie z woli BOGA.
Demokryta po Pani świat ten pożegnała,
Czterech innych jednego dnia ziemia schowała.
Uciekamy najszybciej, niemasz czego czekać,
Wstawaj łaskawa Pani, chcey z nami uciekać.

Krolowa;

A iakże Amonofis, gdy tak osłabiała,
Zebym y wstać niemogła, gdybym niesiedziała,
Bol głowy, ręce dręczy, męka w każdym stawie,
Przyprowadz Sefotryxa niech mu błogosławię.
Czy tyś jedyny Synu pociecho mey duszy,
Ponieważ mi dziś Parka osnowę dni kruszy,
A gdy się mey przedzy nie życia urywa,
Błogosławi ci Matka, bo miłość w niej żywa.
Zyi wieki, rośnij w cnoty, nabyway honoru.
Dochodź waleczną ręką Dziadów swych splendoru.
Ach! ra-

Ach! ratuy Leonido wyprowadź mię z lasu,
Zegnam, konam, umieram, y ginę zawczasu.

Leonida.

Prowadź Amonofisie, idę w inną drogę,
Rowną prawie zarazą mam splataną nogę.
Umieram, już mi oczy śmiertelne cmią cienie,
Zegnam świecie, bo każde umiera stworzenie.

S C E N A V.

*Amonofis. Sefotrix, Tymaretką, Nietosamia,
Trezeasz, Nicetyssa.*

Amonofis:

Uż nieszczęśliwy wyrok wykonany Nieba,
Włzyscy procz nas pomarli, coż z tym czynić trzeba?
Wiadomi mieysc tutejszych poradźcie Pasterze,

Trezeasz:

Sam niewiem, co z tym czynić powiadam ci szczerze:
Naylepiey na wierzchołek zniydzmy się tych gajow,
Y już ostrożnie strzeżmy swoich obyczajow,
Nieschodząc poki się tu powietrze nie skończy,
Bo inaczey uciekać nikt tu z nas nieraczy.

Nicetyssa:

To prawda, już też niemasz y umierać komu,
A jak się to uśmierzy. powrocin do domu.

Sefotrix:

A Tymaretką poydzie?

Tymaretką:

y Sefotryx z nami.

Amonofis:

Poydzie, y bawić będzie swoy wiek naukami.

F

Niewol.

Niewolnik:

Przybyła Edeffya

Amonofis.

- - - radem temu dziwnie?

Twoja to Ochmiſtrzyni, ſłuchay nieprzeciwnie.
Do nauk maſz ſpoſobność - - -

Sefotryx:

- - - y ja chcę nauki,
Byleby z Tymaretką tey ſię uczyć ſztuki.

Tymaretka:

Niechayże y Sefotryx uczy ſię poſpołu,
Będziem z tobą czytali u iednego ſtołu.

Amonofis;

Ty mnie, bom Oyciec, iako Syn ſłuchay powolnie,
Ta iak Dama, a ty zaſ maſz ſię uczyć ſzkolnie:
Idźcie za Trezeaſzem z Nicetyſſą pilnie,
Ty ich Nietyſamio chciey doglądać filnie.
Przywitać Edeffyę, y z nią ſię naradzę,
Trezeaſzu nad niemi miey tym czaſem władzę.

S C E N A VI.

*Amonofis, Edeffya Niewolnik.**Edeffya,*

ROżnemi ſkołatana powodzi wichrami,
Przypłynełam moy Bracie za twemi liſtami.
Bez tego wiek ſprzykrzony, chcę kryć oczom ludzi,
Bo mię każdy z kredytem po mym mężu ludzi.
O ſpokoyna mieyſc poro, kędy gęſte laſy,
W cichoſci miłſze ſzczęſcie uciszzone czaſy.
Y lubo w zacnym Rodzie Niebo mię ſtworzyło,
Lecz czego ty chceſz pomnie, co mię tu zwabiło?

Amo-

Amonofis.

Chcę tego, przysięż pierwej, choćbyś w mękach była,
Zebyś sekretu tego nigdy nieodkryła.

Edeffys:

Przyśięgam, niech mię sroga męka Bogów dręczy,
Ze nawet y kat zemnie słowa niewymęczy.

Amonofis.

Wiesz bunt, wiesz śmierć Aprego, wiesz Amadys rządzi,
Słyszałaś żeśmy uyszli, co świat o nas sądzi,
Po długiej tu żegludze, Sefotryx, Krolowa,
Ladycya niešťczęśna płacząca niezdrowa,
Tu stańęła w dni kilka, w skonaniu zeznała,
Ze Zonę Amadyssa, y że z nim płod miała,
Obaczysz z dokumentow Tymaretkę rodzi,
A sama z wielkim żalem z świata tego schodzi.
W tym się szerzy powietrze, zaraza się wszczyną,
Umiera Dwor, Krolowa, zostawiwszy Syna:
Ten to młody Sefotryx, pełen biegłych myśli,
Ty zaś ćwicz Tymaretkę, y ucz iak naysćisli;
Weź ią niby za Corkę, ią tego za Syna,
Łatwo doysć, iaka tego iawna iest przyczyna.
Nikt tu o tym nieświadam, iak Niewolnik stary,
Lecz to człowiek przyśięgam doświadczony wiary.
Podźmy za niemi w ślady, rzecz niedopoięcia,
Ze ma serce Sefotryx do tego Dziecięcia:
Niebardzo broń zabawy, w czasie to się przyda,
Wiem że tego sekretu Edeffys niewyda.

Edeffys:

Niewydam, ile mam sił w naukach ćwiczona,
Co umiem, Tymaretką będzie nauczona.

SCENA VII.

SCENA VII.

Tymaretka, Nietosamia, Sefotrix Ptaszka przynosi.

Tymaretka.

Podź sam Nietosamio, Sefotryx gdzie młody?

Nietosamia:

Za ptaszkiem ugania się, tam pobiegł w zawody.

Tymaretka.

Zeby niezachorował od wielkiego biegu,

Nietosamia:

Iak się zruszy, to lepiej zaśnie na noclegu.

Tymaretka.

A dawnoś go widziała?

Nietosamia:

już jest z poł' godziny,

Tymaretka.

Widzisz go już wesoły do nas bieży miny.

Sefotryx:

Ach moja Tymaretko! Ptaszczka złapałem,

Y tobie go daruję choć się zmordowałem.

Tymaretka:

Dziękuję Sefotryxie, śliczny to Ptaszczek,

Za to uwię kwiatki do twoich łaseczek.

SCENA VIII.

Pitagoras, Amonofis, Niewolnik.

Niewolnik.

Coś tu przybył za Starzec sędziwey postaci?

Amonofis.

Prowadź mię przeciw niemu, ciekawy nietraci.

Niewiem

Niewiem ktoś jest? z postury znać żeś w Cnórę sławny,
 I że tu w naszej Wyspie bydz musisz niedawny:
 Tu puste mając lasy, powietrze zniszczyło
 Resztę Pasterzów, choć ich bardzo mało było.
 Więc chyba cię błąd iaki na tę Wyspę pędzi,
 Bo tak często fortuna w szczęściach ludzkich zrzedzi.
 Ktoś jest? iak się zowiesz? w sędziwey estymie:

Pitagoras:

Chcesz wiedzieć? Pitagoras, takie moje imie.
 Dobrowolnie po różney żeglując krainie,
 Na ostatek tu barka tak pomyślnie płynie,
 Ze gdy tylko naturę żywiołów dochodzę,
 Bogowie mi mądrego ciebie dają w drodze.
 Więc gdy cię postać zdobi choć w Pasterskim stroiu,
 Zechcę kilka Miesięcy w tym bawić pokoiu.

Amonofis,

Biegły Pitagorasie w Filozofów sztuce,
 Pozwol niech będę uczniem przy twoicy nauce:
 Mam Syna dość młodego, razem Siostrzenicę,
 Pozwol niech doydą ćwiku przez twę tajemnicę.

Pitagoras:

Pozwalam na to śnadnie, idźmy do nich śmiało,
 Dziś by mi się nauki zaraz zacząć zdało,
 Będę tu y rok cały, ieżeli powolne
 Znaydę ich Geniusze, y do nauk zdolne?

SCENA IX.

Pitagoras, Amonofis, Sefotrix, Tymaretką, E-
dessya, Nietosamia, Niewolnik.

Amonofis:

Słuchaycie, wam obojgu mocna rośnie sława,
 Gdy przygodą Pitagor wtey tu Wyspie stawa.

G

Podę-

Podęymuie się uczyć Filozofow szkoły,
Tylko ty słuchay pilny, chętny, y wesóły,

Sesotryx:

Wola twoja z ochotą moją wraz złączona,
Zdoła, lecz Tymaretko czy będzie uczona?

Pitagoras:

Oboie, byle rozum wasz wydołał tyle,
Pomyślnie z dowcipnemi będę trawił chwile.

Tymaretko trzymając Ptaszka

Ile sił moich stanie, z Sesotryxem razem
Uczyć się pilnie będę, za twoim rozkazem.

Pitagoras.

Coż to za więźnia trzymasz rozpustna Dziewczyno?

Czy rozumiesz że Dusze ludzkie nędznie giną:
Dusza rzecz nieśmiertelna, gdy ciało umiera,

Ona postać zwierzęcia lub ptaszka zabiera.

A tak odpokutuie, gdy się termin skraca,

Znowu do swej postaci iak pierwsza powraca.

A ty dręczysz Ptaszeczki, któż wie czyie dusze,

Day sam niech to więzienie ręką swą pokruszę,

Niech leci pędem w niebo, ja zaś poydę trochę,

Niebądźcie proszę Dzieci okrutne y płoche.

Amonofis:

Iuż płaczysz Tymaretko, to prawda że baśnie,

Nie wiercie w nie, bo to jest przeciw wiary właśnie:
Ieden BOG wszystko rządzi, Duszom miejsce daie,

Są na to piekła, Czyście, Niebiosy y Raie.

Każdy według zasługi pożytek odbiera,

Y lubo ciało umrze, Dusza nieumiera.

Lecz żeby w zwierze, w ptaszki, dusza wchodzić miała,

Toby wiary przyczyna wszystkich potępiała.

Więc się

Więc się uczyć tych baśni całę niepotrzeba,
 Ia poydę, będę za was Dzieci prosił Nieba.

Edeffya:

Muszę y ia poyść pilnie w swoim interesie,
 A wy się tu zabawcie z Tymaretką w lesie.

SCENA X.

Sesotryx, Tymaretka, Nietosamia.

Sesotryx:

A Ch! nie płacz Tymaretko, te perły łez żywe,
 Znaczą że masz momenta jakieś nieszczęśliwe.

Tymaretka:

Albo Sesotryx niewiesz, lepiejbym nie żyła,
 Nizełm kochanego Ptaszynkę straciła;
 On mi wdzięcznym okrzykiem, co poranek śpiewał,
 On tu napożywienie do ust przylatywał.
 Iam jego kiedy zimno do piersi tuliła,
 Naybardziej ze od ciebie tym mi miłsza była.

Sesotryx:

Tysiąc innych ułowie, na sidła w przynęcie,
 Tylko chcey żal zfolgować zaraz w tym momencie.
 Ach! iakżeś ty okrutna, kto raz więzniem będzie,
 Niepuszcz go iak rybkę trzymając na wędzie.
 Czuję też y ia, że twym będę niewolnikiem,
 Lecz mię ściślym Pasterko chcey przykować łykiem.

Tymaretka:

Iakże to Sesotryxie, ty masz być w niewoli,
 Ia w puł żywa kiedy cię troche głowa boli;
 Prawdziwie Pitagoras pomieszał ci zmyśły,
 Albo też to konceptu iakiego wymyśły:
 Podźmy do Edeffyi, lecz ktoś młody spieszy,
 Może po nas do nauk, bardzo mię niecierzy.

G2

SCE.

S C E N A XI.

*Mirys, Sefotryx, Tymaretka, Nietosamia.**Mirys:*

A Monofis mię zwabił porzuciwszy zgraie,
 Ażebym świeckiey mody pokazał zwyczaję.
 Tu mi dorastać przyjdzie Sefotryxie z tobą,
 Zyimy proszę iak równych lat w przyjaźni z sobą.

Tymaretka:

Iakże cię nazywaia?

Mirys:

Mirylem się zowie:

Sefotryx:

Winszuję ze tu z nami żyć będziesz w połowie.
 Czymże się bawić będziem,

Mirys:

Polem, igrzyskami,

W pędzie zabiegów końskich różnemi broniami:
 Raz tańcować, a drugi liczbę woysk szykować,
 Będziem świeckiey manierey kunsztu praktykować.

Sefotryx:

Ach! Mirysie kochany przyznać ci się muszę,
 Ze te Rycerskie dzieie pragnę umieć z dusze.
 Mam huletki kowane żelaznemi groty,
 Mam orężę, mam strzelbę dość dobrej roboty.
 Podźmy wraz wszak masz konia

Tymaretka:

Ia gdzie się podzieię?

Mirys:

Trudno się Damie uczyć, to Rycerskie dzieie.

Tymaretka

Nieszczęśliwy na świecie stan płci Białogłowskiey,
 Lecz coż czynić? kiedy w tym taki wyrok Boski.

Sefotryx.

Sefotryx:

Idźmy, idźmy Mirysie chęć mię żywa bierze,
Abym mógł profitować w Zolnierskiej manierce.

Tymaretka:

Uważ Nietosamio Sefotryx nas rzuca,

Nietosamia:

Coż ci to Tymaretko tak bardzo dokucza?

Tymaretka:

Prawdźiwie niewiem cale y sama się wstydę,

Iednak mi bardzo tęskno kiedy go niewidzę.

Gdy przyidzie wraz się iakoś moje serce mieśza,

Y iakiś mi się ogień niechcąc w twarzy wkrzesza.

Niemówże Nietosamio

Nietosamia:

co za śmieszne dzieie?

Raz kocha, a drugi raz niewie co się dzieie.

Przyznam się że ten Młodzian, co z nim poszedł razem,

Zywey wdzięczności w oczach moich iest obrazem.

Y uśmiechał się do mnie, ia nad zwyczaj cicha.

Chociaż niechcę, to gwałtem moje serce wzdycha.

Tymaretka:

Instynkt to naturalny, serce serce lubi,

Oraz że się wraz humor w sympatyi gubi,

Smutek bez przytomnego, wesołość z przytomnym,

Nawet iest wstrzemięźliwym przy weywrzeniu skromnym.

Tęskność pragnie widoku, a wstyd iakiś zraza,

Natura tą chorobą myśl ludzką zaraża:

Lecz idźmy, czas do Szkoły, będą nas łaiali,

Ześmy raniey do nauk zwykłych niewstawiali.

SCENA XII.

H

S C E N A XII.

Tymaretka, Nietosamia, Edeffya, Sefotrix,

Tymaretka.

K Wiateczkow nazbierałam uwiię bukiety,
Dla mego Sefotryxa lafeczek zalety,
On poiechał na łowy, á ia tu w tey stronie,
Nietosamia postrzegłszy Krokodyla krzyczy uciekając:
Ach gwałtu Tymaretko!

Tymaretka.

- - - - - ách! ach nienagonię!
Ratujcie! gwałtu przebog!

Sefotryx bieży, broni, y zabija Krokodyla mówiąc:

- - - - - ach! coż to ia widzę!

Krokodyl z Tymaretką w śmierci prawie lidze:

A tuś mi, stanę daley, chybiłem, tu trafię;

Niechayże to napiszą w Wyspy Cerografie.

Zabiłem Krokodyla Tymaretki broniąc,

Ktora rąco ucieka, złey się śmierci chroniąc.

Tymaretka.

Czy żyiesz Sefotryxie?

Sefotryx:

- - - - - Tymaretko żyję.

Lecz krew swoją Krokodyl w gęstym nurcie piie?
Nieboy się

Edeffya,

- - - - - ach dla Boga! ach coż to za dziwa!

Iakaż ręka walecznie Sefotryxa mściwa.

Y czegoż tak rozpaczasz?

Tymoretka

- - - - - Sefotryx czy zdrowy?

Ledwie od strachu mówię, szum mię trapi głowy.

Edef

Edeffya;

Zyie twoy Ożywiciel, winnaś iemu dzięki,
Byłabyś dziś zginęła, gdyby nie moc ręki
Nadprzyrodzoney, męstwo, tryumf niesłychany,
Nad ludzkich sił potęgę niekomparowany.

Tymaretka

Jeśli zdrow? jeśli żyie dziękować mu będę
Za ten azard, aż poki życia niepozbędę.

SCENA XIII.

*Amonofis, Edeffya, Trezeasz, Nicetyssa, Mi-
rys, Nietosamia, Tymaretka, Sefotrix, Nie-
wolnik.*

Amonofis;

CO za wrzask? co za hałas? Krokodyl zabity,
Od kogo? zwierz okrutny, w zębach iadowity.
Tymaretka wybladła, Sefotryx skrwawiony,
Czyli go te drapieżne podrapały szpony.

Edeffys:

Bez szwanku on zwyciężył, te kowane knie
W gardło mu wbił tak żwawie, że więcej nieżyje.

Tymaretka;

Wyśzłam z Nietosamią kwiatki zbierać z pola,
Aż mię pędem niełzczęśna nagoniła dola,
Ten strasznie naieżony Krokodyl, nil wzruszył,
Mało mi kości młodych gwałtownie nie skruszył.
Krzyk mey Nietosamii, y widok okrutny
Dał, żem uciekła szypko, choć Krokodyl rzutny
Już by mię był nagonił, już dostawał sponą,
Lecz Sefotryx zwyciężył, inszą iadąc stroną.

H2

Amono.

Amonofis.

Iakże to Sefotryxie nad podziw y lata?
Y coż chcesz za nadgrody?

Sefotryx;

... .. jest w twych ręku płała.
Potym cię prosić będę, nieodmawiaj prozę,

Amonofis,

Iakąż radość, iakąż dziś pociechę odnozę.
Cni Pasterze gotuymy tryumf w takiej chwili,
Gdy Sefotryx surowie męstwem monstra śili:
Niech flety, niech hoboie, waltornie y echa
Ogłoszą tak walecznych fił, iaka uciecha:
Niech na łożach te zwierze wraz ręka lokuie,
Tymaretka swym wieńcem, niech go koronuie.

Trezeasz,

Radzi bardzo, wypełnim twoie rozkazanie.
Widząc tak walecznego Pasterza w tym stanie:
Bieźmy wszyscy, przodkuymy, Sefotryx za nami
Z Tymaretką niech idą w Koronach z laurami.

*Tryumf, Krokodyla zabitego Pasterze niosą z muzykami
z śpiewakami, za ktoremi Tymaretka y Sefotryx idą
Laurami koronowani.*

Taniec,

SCENA XIV.

Tymaretka, Sefotryx.

Tymaretka.

A Ch! iakież tobie dzięki, za życie oddawać!
Na Prezent mię niemoże, bom Pasterka śławać.

Sefotryx

Sesotryx;

Maż w ręku swych nadgrode, tylko uczyni śmiało,
 Będę u Oyca prosił, byle ci się zdało,
 Kocham cię Tymaretko, y lub młode lata,
 Prawdziwa mię passya do usług twych swata.
 Chcę twoy bydz dożywotni, co ieśli odmienię,
 Niech w twych oczach śmiertelne pożą duszę cienie,
 Lecz ty czy niewzdrygasz się miłości potęgi?
 Przyimiyże mey wierności dozgonne przysięgi.

Tymaretko.

Co mowisz Sesotryxie? niewiem co kochanie,
 To wiem, że wstyd potrzebny w białogłowskiim stanie:
 Lecz ieśli twoia Matka z mym się Oycem zgodzi,
 Miłość się nieprzeciwna w mym sercu urodzi:
 Uczynię co mi każą bez woli uporny,
 Byleby rozkaz woli był Rodzicow sforny.

Sesotryx

Całuję twoie nogi, y za pozwolenie
 Dziękuję, niechay będzie dni moich zginienie,
 Ieśli kiedy odstąpię, lub kochać przestaną,
 Niechay od Krokodyla śmierci znoszę ranę.

SCENA XV.

Amonofis, Sesotryx.

Sesotryx;

Mam u ciebie nadgrode, za dzieło zaboycze,
 Obiecana mi wczoray moy kochany Oycze,
 Tymaretko ieść ceną takowey zapłaty,
 Dayże mi ją za Zonę, chociem niebogaty,
 Pozwol niech Maryązem dziś w parę związany,
 Wyznam, żeś ty moy Oyciec iedynie kochany.

I

Amo-

Amonofis:

Piękne to twoje zdanie, aleś ieszcze młody,
Y ona; lecz nadzieję miewy takie nadgrody,
Nie ganię twego gustu, pozwalam, lecz teraz
Niepozwolę, boś młody żałowałbyś nieraz.

Sefotryx:

Ach Oycze! jam nie młody: lat mam ośmnaście.
A moja Tymaretka już ma iedenaste:
Moy Oycze co mam łaski, niezwłocz dobrodziejstwa,
Chyba śmierci, albo też mego chcesz męczeństwa.

Amonofis:

Nie Synu, nieproś więcej, mam tego przyczynę,
Y interes, że w inną pojadę krainę,
Przyśięgam ci na BOGA, że ikoro powroczę,
Zale twoje tym związkiem wraz ślubnym ukroczę:
Nie zabawię ja długo, zakilka dni zjadę,
Ciebie y Tymaretkę, rzucam tu gromadę.

SCENA XVI.

Sefotryx:

PRzykra szczęścia odwłoko, gdy passya rządzi,
Y ktoż żalów y serca imprezy osądzi.
Niepojętey miłości męczarnia zamorzy,
Ciężko cierpi kto kocha, y narzeka gorzy.
Dwie walki ustawiczne siłą wewnątrz ściśle,
Raz kochać, raz wołować ustawicznie myślę:
Lecz cierpliwość naywięcej w złym razie popłaca,
Chwila iedna nadgrodzi, co się w rok utraci.

SCENA XVII.

SCENA XVII.

Amonofis, Edessya.

Amonofis.

Czy wiezże Siostrze moja niepoięte dżiło?

Sesotryxa miłością taką usidiło,

Prosi o Tymaretkę, gwałtem chce się żenić,

Ach poradź Edessyo! iakby to odmienić.

Edessya.

Znam ia to, y lub cnota Tymaretki pewna,

Iedno że Amadyfa Corką, toć Krolewna,

Trzeba odwlec, bo ona choć wstydu niezrobi,

Nie zawsze tey dowerzać, gdy się wlkromność zdo bi.

Na czas niechay odiedzie do Elefantyny,

Niemowiac nic nikomu, z iakiey to przyczyny.

Dać iey ubior Dam zacnych. iakby moja krewna,

Nauczy się manieri, czas już iak Krolewna.

Amonofis.

Dobrzeć tak Edessyo, jutro z słońca wschodem

Wyiedzie, ia tam poszlę Niewolnika przodem,

Zaraz mi go powrocisz, tylko tak w sekrecie,

Zeby o tey Sesotryx nieprzeniknoł mecie.

Poydę ia dysponować

Edessya.

a ia się wybierę

Uważay iak oboie mają smutną cerę.

SCENA XVIII.

Amonofis, Edessya, Tymaretka.

Amonofis.

Podź sam o Tymaretko, żegnam ciebie zgodnie,

Iz

Bądź

Bądź łaskawa powrócisz nazad niezawodnie.
 Syn moy miłością zdięty, za którym ia proszę,
 Bądź stateczną, z powrotem Zonę cię ogłoszę.

Tymaretka:

Lecz zacoż spieszna droga moja Matko nagle,
 Złey fortuny nademną rozpuściła żagle:
 Dokąd iadę? przynajmniey pożegnam Pałsterki,
 Nicetyssę, wszak niemam żadney z nią rołterki.
 Sefotryxa niech widzę - - -

Edeffya:

- - - otrzey łzy rzewliwe,
 Nienarzekay na życie swoje nieszczęśliwe.
 Posłuszeństwo ozdobą, cnoty Panien z młodu,
 Idź żegnay, bo popłyniem w drogę bez zawodu:
 Ledwie kwitniesz w słaby wiek, a już bez respektu
 Czujesz coś za zapalę serdeczne affektu.
 Wstydź się o Tymaretko, nieodrośłaś z ziemi,
 A już sie miłościami zabawiasz płochemi,
 Żegnam Amonofilie, pokłoń się pokornie,
 Przestań płakać, podź cicho, y żyj z cnotą sformie.

SCENA XIX.

Sefotryx, Mirys,

Mirys:

Czas już w pole wyiechać, piękny dzień ochoczy.

Sefotryx:

Pożegnam Tymaretkę, y zayrzę iey w oczy.
 Byłem u niey, lecz niemałż że do lasu spieszę,
 Tak mię iey Dziewka śmurna, o coś zaraz cieszę.
 Poszukaymy obydwu - - -

Mirys:

y Nietosamiia,

Sefotryx.

Sesotryx,

Nigdy ież Tymaretką od siebie niemiała.

Tymaretko zawołał ty

Mirys:

Nietofamią?

Sesotryx:

Tymaretko, iakże nam fortuna niesprzyja!

Tymaretko niesłychać, idźmy trochę dalej,

Tymaretko idźmy prędzey będziemy ich szukali.

SCENA XX.

Amonofis, Sesotrix, Mirys.

Amonofis;

Czego krzyczysz *Sesotryx?*

Mirys-

Tymaretką woła,

Amonofis,

Ucisż się *Sesotryxie*, nie twój głos niezdola:

Przed wschodem jeszcze Słońca z Matką poiachała,

Ani mnie, ani tobie, znać o tym nie dała.

Niewiem dokąd, lecz poszlę umyślnie na szpiegi,

Ty porzuć *Sesotryxie* daremne zabiegi.

Razem *Nietofamią* nieodwłocznie bieży,

Śmiesznomi, że się wałż żal tak surowo ieży.

SCENA XXI.

Sesotrix, Mirys.

Sesotryx:

Ach! czy równyż na świecie czuję w sercu smutek?

Otoż to! Starzycy władzy *Figlarski* jest skutek.

K

Umrę

Umrę z ciężkiej rospaczy, Mirysie moy miły
Zabij mię, albo gotuy grob ziemney mogiły.

Mirys:

Nierospaczay, bo w każdym choć przykrym westchnieniu,
Ma się człowiek uniżyć Boskiemu przeyzrzeniu.
Inszy sposob poradzę, czołn jest w gotowości,
Płynmy wodą, w niey topmy pożar tych trudności.

Sefotryx;

Kochany moy Mirysie dobrześ to poradził,
Zdradzę Oyca gdy on mię tak zuchwale zdradził:
Szukaymy Tymaretki, ieśli nieznaydziemy
To wojować przynaymniey iak mam chęć będziemy.
Włożmy Pasterek płaszcz, á tak przyodziani
Poiedziemy w tym stroiu cale niepoznani.
List do Oyca napiszę, chorym się uczynię,
Potym wstanę w wieczorną ucieknę godzinę.

S C E N A XXII.

Amonofis, Trezeasz, Nicetyssa.

Amonofis.

Niewiesz o Sefotryxie?

Trezeasz,

flychać że choruie,

Nicetyssa:

Coż ci pisał, á pono, już z ciebie dworuie:
Oblekł płaszcz Pasterek, z Mirysem popłynął.

Amonofis,

Czy podobna, áby Syn moy tak marnie ginął?

Coż to ia nędzny słyszę, lecz Chłopiec list niesie,

Przepasza mię, że niechciał żyć dłużej w tym lesie.

Bieży

Bieży za Tymaretką, y ia w iego ślady,
 Iam nieszczęsny, żem sie tey niedomyślił zdrady.
 Wyroki niedościgłe wafze to fortele
 Trapić człeka, poki Duch w ludzkim tylko cieles
 Zegnam cię Trezeasz, iak Niewolnik stanie,
 Powiedzże mu rzetelnie moje rozkazanie:
 Niech wraz iedzie, Edeśę upros sam usilnie
 Aby tu z Tymaretką powracała pilnie;
 O ktorey iak się dowie Selotryx to prędy
 Przybędzie, zwłaszcza iadąc bez żadnych pieniędzy.
 A skoro tu powroci do Elefantyny,
 Pobież gdzie moy Przyjaciel wiesz mieszka iedyny,
 Powiedz mu o przygodzie, niech mię informuje,
 Y niech cieszy, gdyż mi to wiek stary morduje:
 Kłaniam, już sam poiadę, rzeczy ci nie daię,
 Y Czeladzi nie wielkicy całe moię zgraię.

Trezeasz:

Iedź z Bogiem, niechay ci ten wszędzie pomoc zsyła,
 Dam znać o Tymarecce byle się ziawiła.

A K T III.

S C E N A I.

Amonofis, Officyer, Żołnierze.

*Amonofis chodząc w Mieście po ulicach, napada na dwóch
 błądzących się Kawalerow; z których, gdy ieden padł tru-
 pem, drugi ucieka.*

Oż ta ia za zgiełt słyżę! y widzę na oczy!
 Ieden ucieka, drugi we krwi swoiey broczy.
 Iuż skonał nieszczęśliwy!

K₂

Officy

Officyer:

- - - Coż tu robisz zdrayca?
Weźcie, wiążcie, plądruycie, bo to winowayca.

Amonofis.

Niewiem ani znam tego, dopiero nadchodzę,
Przyjechałem niedawno strudzonym na drodze.
Tamten uciekł widziałem - - -

Officyer.

- - - weźcie go Zolnierze,
Obaczcie co w kieszeni, pośpiewa wnet szczerze.

Zolnierz szukając:

Pugilares, złotem kryty, wkleynoty sadzony;
Chustka, y Tabakierka, Zegarek z tey strony.

Amonofis:

Dla Bogow poprzyśięgam, że go zabił inny.
A jam zaś niešťczęśliwy, cale nic niewinny;
Pozwol, wyimę papierek nad życie szacowny,
Nieucieknę wierzcie mi, bom ia człowiek słowny.

Officyer:

Prowadźcie, y w więzienie rzuccie kryminalne,
Poki sąd nienaznaczy tortury finalne.

SCENA II.

Officyer lustrując Pugilares.

A Ch! iak śliczna robota, iak kamienie drogie,
Znaczą w tamtym dostatki w cale nieubogie.
Coż to za papierczek, prawie bez szacunku,
Czy niezna ydę Zboyczego wewnątrz wizerunku.
Otoż iest - - - tenże sam przeczytawszy
List od Ladycyi do Amadysa pisany,
- - - ach! bez miary tajemnice skryte,
Ach Pasterki! iakżescie wy zbyt nieużyte.

Gniewne

Gniewnego na się Krola zapewne pogodzę,
 Gdy powiem że ma Corkę, ucieszę go środze:
 Pugilaresu nie oddam, bo coż po nim Panu,
 Bogaćstwa do naszego przyzwolcie stanu,
 Wraz poiadę y rzucę, dokument nadgrody,
 Spodziewam się za taki wynalazek szkody.

*Tu wyimuię List, z ktorego że wydarłszy się
 wypadło to słowo (Corka) niepostrzegł:*

SCENA III.

*Tenże sam Officyer przybywszy na Pałac Krolowski, z tą
 intencyą: aby ow List Krolowi oddał, wyimuiac z kie-
 szeni chustkę, list zgubił, a Zolnierz na warcie bę-
 dący znalazł.*

Officyer:

A Ch! gdzieżem list ten podział, gdy tu był w kieszeni!
 Możem w Izbie zostawił, albo zgubił w sieni,
 Y iakże się pokazać tak bez dokumentu,
 Tegoć by mię na stratę skazali momentu.

Nieznalazł kto papieru bardzo potrzebnego?
 Dam nadgrode, y bardziey co pożyteczniejszego.
 Interes w tym Krolowski

Zolnierz:

niewiem niewidziałem,

Zolnierz drugi:

Iakieś przyszedł, na warcie, ia ieszcze niestałem.

Officyer:

Prożna szczęścia nadzieia, raz momenta słodzi,
 Lecz nayczęsciey żartuie, cieszących się zwodzi.
 Już pomyslna otucha sercu mi wrożyła,
 Lecz nietrwała, gdy w skutku już mię omyliła.
 Uciekać zaraz muszę, Krol z swym Dworem idzie,
 Niemam się czym wykupić, więc zostaie w bidzie.

L

SCE.

S C E N A IV.

*Krol, Herakleon, Dworscy, Żołnierz.**Krol;*

U Myśliłem tu w Memfis rozszerzyć Granicę,
 Zbudować Kościół piękny, Bogów tajemnicę,
 Grob sobie, y nadgrobek sporządze bogary,
 Różne dając dochody z mey własney intraty.
 Niemam też do swey pary ni Zony, ni Dzieci,
 Lecz coś za Żołnierz pędem pod me stopy leci.

Herakleon;

Ostrożnie koło Pana, niebądź tak porywczy,
 Jużes też bardzo śmiały, y nad innych żywszy.
 Mnie powiedz, ia doniosę Krolowi rzetelnie,

Żołnierz:

Nie Panie, sam Krolowi dam nieskazitelnie,
 Do rąk własnych com znalazł, choćby mię zabito,

Krol;

Puść go Herakleonie, może to o myto:
 Ciekawy jestem usłney wysłuchać przyczyny,
 Ten człowiek podściwego zda się człeka miny.
 Podź sam, y powiedz co to? - - -

Żołnierz:

- - - - - List znalazłem pilny:
 Czytaj Panie wszak to twoy interes usilny,
 Ktoś zgubił nieznaiomy, szukał go z godzinę,
 Potym uciekł przez Miasto, na tamtę Dzielżynę.

Krol;

Ach! coż to prze Bog, żywa Ladycyi rękaż
 Już umarła! ach iakaż na mym sercu męka!
 Dziecie mi zostawie, czy Corkę, czy Syna?

Miey

Mieysce iest, lecz wydarło, co w tym za przyczyna?
 Z kąd mi pisze? raz łacie, a drugi raz grozi,
 Wiedziałem że ich barka z Wyspy na ląd wozi,
 Jakoby popłynęli, y to słychać było,
 Lecz się to dziś w tym liście wszystko uysciło.
 Tobie Herakleonie urosła nowina,
 Jeśli Corka za Zonę, Lisserynie Syna.
 Przy świętych wam ofiarach ściśle obiecuję,
 Tylko doydźcie gdzie smutna zgraia lawiruie:
 Już ich chyba Pasterka utai Insula,
 Poszli niech dojdą, gdzie się moje Dziecie tuła.

Herakleon;

Zycie moje położę na winne podzięki,
 Teraz pozwol całować skutek Pańskiej ręki,
 Starac się pilnie będę, poszlę wszędzie szpiegi,
 A czyli się wydadzą tey krzywdy przebiegi.
 Jest Wysp siła y pustych, może w ciemnym lesie,
 Posyłzemy y doydzim o jakim sukcesie.

Krol;

Rob spieszno; Kommissarzow wysylay na głowę,
 A daway Ordynanse do Wyspy surowe:
 Powiedze swoiey Siostrze, jeśli znaydę Syna,
 To iey pewna w Krolestwie Egypskim Dziedzina.
 Jeśli Corkę, przysięgam dam ci ją za Zonę,
 Oraz z nią w tey Krainie obfzerną Koronę.
 Teraz mię sen przyciska wzięwszy iakie leki,
 Pożna też pora ściśka osłabłe powieki.
 Podźmy razem do wczasu, lecz Herakleonie
 Pamiętaj ty, czy Siostra twa będzie w Koronie.

SCENA V.

SCENA V.

*Herakleon, Lisseryna. Tamisys, Westania.**Herakleon:*

O Łaskawi Bogowie! Słyszysz Siostró miła,
 Jak się dziś nasza sława mocno zpotężyła:
 Żołnierz wczoraj Krolowi list oddał y kartę,
 Jedno tylko w nim słowo potrzebne wydarte:
 Piśze tam Ładycya, że mu Dziecie rodzi,
 Czy Syna, czyli Corkę? w tym wątpliwość szkodzi;
 Krol przyśiągł, jeśli Corkę, da mi ją za Żonę,
 Jeżeli Syn, to z tobą żeniąc da Koronę.
 Teraz ich szukać kazał: iedź Tamizys roźnie,
 Tylko nie mów przed nikim. y szpieguy ostrożnie.

Lisseryna:

Dziwny obrot fortuny, y ktoż się spodziewa,
 Miłszy jest gust, gdy komu nagle szczęście spływa,
 A rzecz niespodziewana, czy w tey? czy w tey stronie?

Tamisys.

Już iadę

Herakleon:

żegnaj cię

Lisseryna:

ja do wczasu dążę,

Dayże ci BOŻE Żonę, lub mnie męża Xiążę.

SCENA VI.

*Lisseryna, Westania;**Lisseryna,*

Cóż bym ja za to dała? gdyby biegi żwawe?
 W swym obrocie na mnie dziś były tak łaskawe.
 Ażeby

Ażeby się Krolowi Syn odkrył w talentach
 Y piękności wyborney. á w mych ugrąził pętach.
 Moia ty Konfidentko, ach iakby szczęśliwe!
 Y twoie dni roskwitły, za służby życzliwe.
 Naypierwszy by Senator do swey cię wził pary,
 Od wszystkich byś naywiększe odbierała dary;
 Moia ty Westanio z pociechy truchleię,
 Ach Bogowie! przeznaczcież nieprożną nadzieię.

Westania

Kogo nagle nadzieia niegruntowna cieczy,
 Tam często niepomyślność z swoim kunsztem spieszy.
 Mierna radość naylepsza w wątpliwym sukcesie,
 Poki zaś pewniejszego, czas co nieprzyniesie.
 To prawda, że na moment nam nadzieia miła,
 Coż gdyby w obietnicy swey się uściła,
 Pamiętaj jednak na swe przyrzczone słowa,
 I w biedzie, lub też w szczęściu, być z tobą gotowa.
 Teraz wczasuy płeć swoią y wszystkie ozdoby,
 Aby się nasz Krolewicz twoiey iął osoby.

S C E N A VII.

Krol śpi, Apryusz, y Ladycya pomarli straszą.

Ladycya:

SPisz Zdrayco, bezbożniku, zły Uzurpatorze,
 Niechay ci froga męka drze serce y porze.
 Obacz Krola rannego, zginiesz tu do razu,
 Iżeli niewypełnisz moiego rozkazu,
 Więc odday tę Koronę Synowi zmarłego,
 Doydziesz prawdy dziś cale w tobie oslepłego:
 Morderco zginiesz marnie, Dziecka nieobaczysz,
 Chyba Krolewicowi gdy berło dać raczysz.

M

Krol

Krol przelekniony:

Dla BOGA! gdzież się ukryję, coż to są za dziwy!
 Ladycyą, Apryusz zabity, nieżywy,
 Day światło, jużem ślepy, y mało co widzę,
 Choruię, gryzie szkrupuł, y z strachem się bidzę:
 Siadź bliżey, day mi rękę, nieodchodźcie śludzy,
 Niech tu ich więcej przyidzie, drzwi pilnujcie drudzy.

Sluga.

Herakleon wniść żąda? - - -

Krol;

- - - puść iego bez zwłoki,
 Y opowiedz co Boskie dziś robią wyroki.

Herakleon:

Cud prawie niesłychany, niewidziany okiem,
 W Egypcie deszcz z godzinę leie się potokiem,
 Drżąca ziemia w Bożnicach Bogow wywracała,
 Statua Ozyrysa spadła co ru stała.

Krol,

Bogowie coż czynicie widok mey pamięci,
 Szkrupuły mi na sercu, a cinę w oczach nęci:
 Słyszałeś, że Apryusz, Zona Ladycy?
 Nic mi dziś pomyselnego w mym życiu niesprzysia.
 Chybaby iesli Syna wraz przyznam Aprego,
 Za Dziedzica y Pana Państwa Egypskiego.
 Gdzie on iest? iak to zrobić, y co mam z tym czynić?
 Ratunku swą poradą chciey mi w tym przyczynić.

Herakleon;

Czy podobna, ażeby mara tak baieczna
 Odstrażyła, co ręka obieła waleczna:
 Ach Krolu! wybacz, że ci to powiedzieć muszę,
 Ze Krolewskie nie łatwo wierzą animusze.
 Uspokoy swoje myśli, trzymay lustr Korony.

Szpetnie

Szpetnie kiedy Monarcha wojskiem zwyciężony;
 Dopieroż gdy baśniami, a wzrok zaślepiały,
 Może ostre humory nagle oczy zlały:
 Drzyśz wszystkim, pamiętaj się, y położ do wczasu,
 A wy cicho pilnujcie siedząc bez hałasu.

Krol;

Ach frogiey zawziętości, karo Bogów mściwa!
 Czy takżeś Ladycyo Mężowi życzliwa!

Głos Ladycy:

Tak Zboyco, tak morderco, ieśli w tym trwać będziesz,
 Zdrowia, oczu, Korony, y życia pozbędziesz.

Krol;

Czy słyszycie?

Studzy:

słyszemy

Krol:

przestań się opiekac!

Oddam Ttron Ladycy a lecz muszę uciekać.
 Ach gwałtu! strach mię goni, y kędyż się schronię!
 Nieszczęśliwe, niepewne życie, choć w Koronie.

SCENA VIII.

Krol, Herakleon, Lisseryna. Westania.

Herakleon:

Słuchać, że tu na Wyspie przy Elefantynie,
 Dwoie Dzieci niezwykłych urodami flynie,
 Kawaler razem Dama w kupię z sobą rośli,
 W pięknym miejscu nad Nilem tylko że w zarośli.

Krol:

Poiadę sam obaczę, y doydę sekretu,
 Tylko ieszcze do swego doydę Gabinetu,
 Ty zaś wyprawiaj sprawnych niech szukają dali,
 A wazze niechay serce Bogow za to chwali.

Mz

AKT IV.

AKT IV.

SCENA I.

*Tymaretka, Nietosamia, Edeßya, Nicetyßa.
Niewolnik.*

Edeßya:

Witam cię moja Matko znowum tu przybyła,
To prawda, że ta Wyspa wesoła y miła.
Czy ieść tu Amonofis y Sefotryx młody?
Czy już też przyšli Oyciec z Synem swym do zgody?
Powiedzieli że uciekł, czy powrocił zgoła?
Niewiem po co nas pilnie Amonofis woła,

Nicetyßa:

Iakoście odiechali Sefotryx za wami
Uciekł z Mirysem, prawie iednymi śladami,
List pisał, że pory tu nigdy nieprzybędzie,
Aż poki Tymaretki, w tej Wyspie nie będzie:
Ach! iakże tu rospaczał, y z Mirysem razem,
Ledwie co że śmiertelnym niestał się obrazem;
Przeczytawszy list smutny, Amonofis bieży,
Wziąwszy na się stroy inſzy ſwey starey odzieży.
Ani Syn, ani Oyciec dotąd niepowraca,
Prośi was tu zaczekać, aż prawdy domaca.
Y ciebie Tymaretko abyś odpor dała
Swym paßyom, bez niego byś nieślubowała.

Tymaretka:

To niemaż Sefotryxa, iabym się cieszyła,
Zebym się z mym Paſterzem prędko obaczyła.
Co zaś o zakaz trudno płynąć przeciw wodzie,
Może się guſt naſycić choć w późney nadgrodzie. *Edeßya*

Edeffya:

Popłyn do różnych Kraiow wierny niewolniku,
A masz sposoby żywe w swym własnym ięzyku:
Pytay y szukay Oycy, kochanego Syna,
Będzie im o nas miła, ta wdzięczna nowina.

Niewolnik.

Dobrze ochoczo płynę, y rąco poiadę,
Tylko tu pewnę teraz mam z Pasterzem radę:
Znim się rozmówić muszę. Trezeaszu stary,
Jeśli Bogowie złożą me kości na mary,
Powierzę ci rzecz pewną, idźmy w gęste gaie,
Iuż ci więcey tak wielkiey rzeczy nieutaię.

SCENA II.

Trezeasz, Niewolnik

Niewolnik

Zaklinam cię na straszne sił Boskich ofiary,
Pod warunkiem katowskiej męczarni y kary,
Niewyday mię z sekretu, bo BOG ci wiek skroci,
Y niemow nic przed nikim choć Sefotryx wroci;
Lecz gdyby tego iaka ciągnęła potrzeba,
Powiedz żć go za Syna przeznaczyły Nieba.

Trezeasz,

Niechże mię ziemia żywo na świecie pożera,
Jeżeli się ma gęba na sekret otwiera;
Niech mię wszystkie nieszczęście w mym życiu ogarnie,
Jeśli wydam co powiesz, niechay ginę marnie.

Niewolnik,

Dosyć że wierzę tobie. dufam sędziwości,
Zebyś niechciał w stary wiek żadney zelżywości.

N

Pamię-

Pamiętasz dwie Pasterki, y z Synem przybyli,
 Amonofis y zemną, poki wszyscy żyli:
 Coreczka, którą pierśi twej Zony poili:
 Otoż to Ladycya y z Krolową były.
 Ta co umarła Dziecie na świat urodziwszy,
 Xiężna była, y wiek iey iak nayszczęśliwszy,
 Teraźniejszy Krola Zona, ta zaś druga Pani
 Tego Krola, ktorego Amadys więc rani;
 Syn Nieboszczyka młody Sefotryx zapewne,
 Tymaretkę ma teraz ten świat za Krolewnę.
 Ochraniaj ile możesz krwie niewinnie laney,
 Niech przy tobie Sefotryx będzie przechowany;
 Teraz iadę byway zdrow, niemow nie przed Zoną,
 A bądź Krolewiciowi radą y obroną.

SCENA III.

Tymaretko, Nietosamia.

Tymaretko.

Ach serce! w niepojętym żalów swych odměcie,
 Na jakim życie przyidzie trawić fundamencie,
 Wiek tak żywey młodości w pustym trawie lesie,
 A ieszcze zła fortuna, tym cięższy bol niesie.
 Prawdziwe przywiązanie czuiąc do Pasterza,
 A ten teraz podobno już do inszey zmierza:
 Płyniecie rzewno łzy z oczu, gdy tak licha chwila,
 Niech mię rozum westchnienia skrytych ran posila.

Nietosamia:

Nadczył wzdychasz Pasterko, niech się z tobą dzielę?
 Wszakże masz nieszczęśliwych iakoś ty tak wiele,
 Iam pierwsza, że kłnać muszę momenta złey doli,
 Gdyż mię Mirysa srodze nieprzytomność boli.

Tyma.

Tymaretka.

Wątpić całę nie trzeba, że zdradziecka sztuka
Odbiera nam obydwóch inszych serc nauka,
Te wierne przywiązania, te zwodnicze szluby,
Dla naszey to iak widzę serca były zguby.

Nietosamia:

Ach cicho Tymaretka! ktoś słuca z daleka,
Otrzyi oczy, niech we łzach oschnie twá powieka.

SCENA IV.

Sesotrix, Mirys, Tymaretka, Nietosamia.

Sesotrix:

Płękna Pasterko nasza w myślach zanurzona,
Za tobą moja noga bieży zapędzona.
W różnych cudzych Krainach, po Miastach na wojnie,
A ty tu Tymaretko spoczywałś spokojnie.
Nieprześlona miłość w bitwie czyli lesie,
Iednostayne ci serce na ofiarę niesie.

Tymaretka

Iako żal może szkodzić, tak radość zbyteczna,
Y to mię bardzo cieszy że miłość stateczna,
Lubo serca ogniem iednostaynym łączy,
Lecz niemasz Oyca twego, więc się to nieskończy.

Sesotrix:

Ach moja Tymaretko! pozwól niechay dale,
Wierney miłości serce ogniem się nie pali;
Ukradłszy cię powiozę do inszey krainy,

Tymaretka

Ia na to nie pozwolę?

Sesotrix:

z iakieyże przyczyny?

N₂

Tyma-

Tymaretka:

Cnotami sama broni, rozum zakazuje,
Człek wszystkiego dostanie, gdy wiernie statkuje.

Mirys:

Niepotrzebne szkrupuły, grzech Małżeństwo zgładzi,
Słodszą miłość kradziona y zdrowiu niewadzi.

Nietosamia:

Dla czegoś tak uporna, uczyn na me proźby,
Czyliś Dziecko? abyś się obawiała groźby.

Tymaretka:

Prożne to są namowy, wstyd y honor sama,
Jeśli niechcesz poczekać, to tak umrę sama.

Sesotryx;

Gdyby cierpieć wick cały na twe rozkazanie,
Niech się według twej woli cna Pasterko stanie;
Lecz batem ktoś tu plynie, widać ludzi mnostwo,
Czymże ie witać będzie na wyspie ubostwo.

SCENA V.

*Tamisis Kommissarz, Trezeasz, Nicetyssa,
Sesotrix, Tymaretka, Mirys, Edessya;
Nietosamia.*

Tamisis:

Wiele tu was w tej Wyspie, niech tu wszyscy stana,
Bo ja muszę Tabelę wszystkich mieć spisana.

Trezeasz:

Niemasz nas więcej nad tych, co widzisz na oczy,
A każdy z nas do usług wraz się twoich toczy:

To Zona

To Zona, to iey Corka, to mcy Syn, to stara
Pasterka, co ią dawno odumarka para.

Nicetyssa:

Szalony, iak się dowie Amonofis prawy
Oyciec, zacoż przyznaiesz łobie inszych sprawy,
Sefotryx, nigdy nie Syn, ani ta Dziewczyna,
Widzisz go, iak to przylgnał do cudzego Syna.

Tamisis

Iakże to, powiedz prawdę, z kąd te rzeczy nowe,
Bo ia tu dam Staremu wiekowi osnowę:
Czyi to Syn? musi on być Krolewskiego rodu.

Trezeasz:

Stoy w imperach, powiem ci prawdę bez zawodu:
Przyiechały dwie Panie na tę Wyspę smutne,
Iedna z Synem, a druga trapiły okrutne
Bole, y tego Syna słaba urodziła,
Ale po nim od płaczu puł godziny żyła.
Dała nam go wykarmić, w tym powietrze zwawe
Panią tamtę y z starszym Synem choć łaskawe,
Oboie śmierć okrutna w swoje spony bierze,
A tem Dziecie dochował w wypieszczoney cerze.
Amonofis był z nienai, y niewolnik razem,
Ale za pilnym bardzo pobiegli roskazem.

Tamisis:

A ta Dziewczyna czyia?

Trezeasz:

zapewne iest moia.

Tamisis.

Iakże to? gdy się Zona iey wyrzekła twoia.

Trezeasz:

Prawda, że nie iey żoła, bom miał pierwszą Zonę

O

Grze-

Grzeczniejszy y w manierze lepiej wycwiczonę.

Tamisy:

Powiedz prawdę Pasterzu?

Trezeasz

- - - niech Bogowie skarzą,
Jeżeli z tobą idę fałszem, lub potwarzą.

Tamisy,

Powiedz więcej coś słyszał?

Trezeasz;

- - - powiem prawdę wiernie:

Ta co ją urodziła, umarła mizernie;

Amadyfa wołała, mówiła że Zoną,

Krola Uzurpatora, skrycie poślubioną:

I że iey Syn Krolewic, czy to prawda? czyli

W konającej się rozum bez rozsądku śli.

Tamisy,

A więcej co mi powiesz?

Trezeasz:

- - - więcej niewiem cale,

Y tom od Niewolnika słyszał poufale.

Tamisy:

A Niewolnik gdzie poszedł?

Trezeasz:

- - - za starym Pasterzem

Pojechał bo mu zawsze iak coś za kołnierzem.

Tamisy;

A ty co mówisz na to Pasterko życzliwa?

Czy prawda? że ta męża mowa jest prawdziwa?

Nicetyssa:

Prawda cale bez fałszu, y jam to słyszała,

Poprzyśięgam, bo ja bym cale nieśklamała.

Tami-

Tamisyś;

Rąco wzawod poiadę, y dam znać Krolowi,

Ach! iakaż to pociecha staremu wiekowi.

Wy zaś pod gardłem wszyscy czekaycie cierpliwie,

Poki taką powieścią Krola nieodżywię.

S C E N A VI.

Krol, Herakleon, Trezeasz, Nicetyssa, Edessya,

Lisseryna, Sefotryx, Tymaretka, Symandius,

Krol;

Pasterzu, gdzie Sefotryx? wzrok mi się naprawia,

Siła się moja krzepi, y zdrowie odnawia.

Trezeasz:

To jest ten Syn, ktorego Matka opłakała,

Gdy go rodząc na Wyspie sama umierała.

Krol:

Podź Synu Sefotryxie! podź ochłodo duszy!

Ktoż się szczęścia przykładem takim nieporuszy?

Tys nie Pasterz, lecz starych lat moich nadgroda:

Ach! na podziw Osoba, y śliczna uroda.

Sefotryx:

Zniża się Krolu do stop nisko moja Głowa,

Iam nędznik, ani do mnie należą te słowa:

Oyciec moy Amonofis, wielkiego rozumu,

Iednak Pasterz, ten prawi stary z głowy szumu.

Krol:

Nie Synu ukochany, wierzay to dowodnie;

Symandyusz:

Coż to widzę? wszak ten sam co ci służył godnie;

Oz

Nieprzy-

Nieprzyjaciół porażał, mnie życie falwował:
 Godzien Krolu, áżeby wraz z tobą krolował.
 Wszak prawda? pod imieniem Psamonitykusa,
 Nieprzyjacielskiej siły upadła pokusa.

Sesotryx

To prawda, zem na woynie wziąwszy broń y zbroię,
 Za Dostoieństwo Krolu, wojowałem twoie.
 Lecz ktom iest? dziś niemogę zgadnąć tey praktyki,
 Choć mię Oyciec we wszystkim uczył polityki,
 Pitagoras mym Mistrzem, rok w tym Kraiu bawił,
 Ten mi wszystkie sekreta natury wyiawił.

Krol;

Niewąpię teraz cale ciesz się Lisseryno,
 Nadto, że złe wyroki w oka mgnienu giną:
 Iedź zaraz Sesotryxie

Sesotryx:

Krolu moy Panie,
 Niech przynaymniey Pasterzom oddam pożegnanie.
 Kilka dni pozwol bawić, do nog twoich padam,
 A za twę łask szczerotę, niech życie postradam.

Krol;

Pozwalam, á tym czasem wiazd twoy przygotuję,
 Niechay pozna poddaństwo, kto po mnie kroluje.

SCENA VII.

Tymaretka, Sesotryx.

Tymaretka:

DO nog twoich uboga Pasterka się ścielę,
 Ciesząc się z twej Korony mogę mówić śmieie:
 Zycze ci, choć mi iawnie łza się z oczu toczy,
 Zebyś żył y panował, zdrow, wesół, ochoczy.

Sesotryx

Sesotryx,

Ach moia Tymaretko! poki życia stanie,
Tys życie, tys pociecha, korona, kochanie:
Porzucę wraz dla ciebie zysk Tronu ofiary,
Tylko dzisiaj uciekşy złączmy się do pary.

Tymaretka:

Zapomniy proszę o mnie, boś ty wielki Xiąże,
Powinność cię z honorem, oraz z Berłem wiąże.

Sesotryx.

Nic niechcę Tymaretko, uciekay bez zwłoki,
Serce nielitościwe masz na kształt opoki.

Tymaretka:

Niechcę, y nieuczynię, ani się to godzi,
Co twemu honorowi, y powadze szkodzi:
Zegnam cię Sesotryxie od żalu truchleię,
Ach niewiem nieszczęśliwa! co się zemną dzieie?

AKT V.

SCENA I.

*Krol, Sesotryx, Herakleon, Mirys, Lisseryna,
Westania, Tamisis, Symandyusz.*

Sesotryx;

UPadam do stop twoich Syn, czyli poddany?
Hołd ci winny oddając, niech niemam nagany,
Wszak to z twej Krolu woli, ten mię zaszczyt zdoł,
W każdym się stanie respekt powinny sposobi.

Krol:

Wstań Krolu, niech Oycyzna ogląda strapiona,
P Ze ią

Ze ią twoia Rycerska wspierała obrona:
Gdys przy woysku w obozie potężny w ferc file,
Wiek Symandyuszowi życie przewlokł mile.

Herakleon;

Y ia Panie naybliższy Krolewskiego boku,
Niech będę miły w twoim łaskawości oku.

Lisseryna;

Niski ci ukłon niosę, niech będę w twym względzie,
Ze twoią Lisseryna wierną sługą będzie.

Symandyusz,

Dopieroż pod twe stopy, ten bieży poddany,
Ktory bez twej obrony byłby w doł kopany:
Całe grono Rycerstwa wierność ci przyśięga,
Niech cnot twoich pochwała głosem Nieba siaga.

Tamisis:

Cały Orszak Egypskiej Szlacheckiej młodzieży,
Pod swego Dziedzicznego Pana stopy bieży:
Z tym dokładem, że poki wieku y tchu stanie,
Ty sam o nas iedynie miej pieczołowanie.

Krol;

Wiem, że moy Syn iest wdzięcznym za przychylność waszą
Lecz podźcie precz, bo mamy Interessa nasze:
Sesotryx naleziony, niech ieden tu stoi,
Bo mi się pewny Proiekt nayszczęśliwszy roi.

SCENA II.

Amadys, Sesotryx.

Amadys.

Wiem Synu, że rozkazy pełnić będziesz moie,
A o ten co ci powiem, iak o życie stoie: Przyśię.

Przyśięgłem skorom czytał list od Zony zmarłej,
 Gdzie słowa, Syn, czyli też Corka się wydarły:
 Ze jeżeli mi Corkę Nieba dać raczyły?
 Z Herakleonem by ją szluby ziednoczyły,
 Jeśli Syna, Więc Zonę weźmie Lisserynę,
 Upewniam cię, że swoiey przyśięgi nie minę,
 Piękna widzisz y hoża, po jutrze naydali,
 Trzeba byście się w sobie zaraz pokochali.

Sesotryx:

Coż to moy Panie słyżę! iakieś dziwowiśko,
 Od Pasteriskiey łachmany, dziś Koronym blisko:
 Zaraz mam mieć y Zonę, zaraz zostać mężem,
 Pozwol Oycze niechay się wprzod bawię orężem.

Krol;

Niepotrzebne szkrupuły, czy tak moy wiek stary,
 Długo cię widzieć będzie bez pociechy pary:
 Koniecznie tego pragnę, y surowo każę,
 Bo wiedz, że w takim związku miłe awantaże.

Sesotryx:

Przynajmniey niech się w Dworskiey manierze wyćwiczę,
 Gruby humor z prostotą, polityą liczę,
 Niech zmyśły wywietrzeją, stan moy Lisserynie,
 Wszak kiedy twa wola, to potym mnie nieminie.
 Pozwol cokolwiek zwłoki, przytym nog twych sięga,
 Niechże mię niewymusza na to twa potęga:
 Oraz day rekompensę Pasterzom łaskawę,
 Ktorzy mię na tę pilnie wyćwiczili sławę,
 Obmyśl żyźniejszye mieysce dla nich y dla trzody,
 Wszak ieśli kochasz Syna, to godni nadgrody.

Krol

Coż czynić? gdy przeciwne serce żąda zwłoki,
 Pozwalam lub mi ciężkie uporne wyroki,

P₂

Do

Do trzech Niedziel odkładam skuteczne Małżeństwo
 Pamiętay żeś mi winien wieczne posłuszeństwo.
 Co zaś o twych Pasterzow: day im Pałac w Mieście,
 Aby w tył piękney Łąki mieli dla trzod przeyscie.
 Czego chcą niech powiedzą, serdecznie zapłacę,
 Tylko dziś przeciwnością twoją zdrowie tracę.

SCENA III.

Sefotrix, Mirys.

Sefotrix,

Ach! ciężarze nieżnośny Korony w złey doli.
 Wolałbym moy Mirysie przy bydle y roli,
 Ach! moia Tymaretko, gdzież ta wdzięczna chwila?
 Co się oko strapione widokiem poсила:
 Weźże mi Niebo życie, albo broń w tey toni,
 Gdzie mię froga fortuna z złym zapędem goni.
 Niech umrę moy Mirysie

Mirys:

coż za rospacz widzę?

Sefotrix:

Niech umrę, bo się życiem y Koroną brzydę,
 Niedość żem oddalony, ieszcze Krol wymusza
 Zenić się z Lisseryną, nie lubi tey Dusza,
 Brzydzi się moie serce, ucieka myśl skrycie
 Do moiey Tymaretki kochając nad życie.
 Ale nim przedsięwzięcie Krola ukołyszę,
 Iedź do niey iak nayprędzey, ia kartkę napiszę,
 Tu mieżka niedaleko, dał im Krol Dźiedzinę,
 Przyśiężesz, że iey nigdy wiernością nieminę.

Mirys:

Poiadę z wielką chęcią, tak mię miłość piecze,

Ach! iak

Ach! ciężkie przeyzrzenie na tym świecie człecze:
 Powiem coś, lecz day słowo, że nie będziesz smutny:
 Iaki nas wyrok trapi obydwóch okrutny.

Sefotryx:

Powiedz prędzey Mirysie, coś się znowu dzieje?
 Może płonne honorów tę nasze nadzieie.

Mirys:

Ach! nie to: Herakleon Tymaretkę kocha,
 Ktora wszak wiesz z praktyki cale nieieft płocha,
 Codziem tam skrycie chodzi, męczy y wysila,
 Ze iey się przykrzy życie, oplakana chwila;
 Tamisys Nietofamię tak kocha gwałtownie,
 To prawda, że to ieszcze do tych czas iest słownie:
 Lecz żeby się zmowiwszy razem do kradzieży,
 Mdła płeć słabych nog, pracą pewnie nieubieży:
 Pisz, co prędzey poiadę.

Sefotryx:

Ach strapiony czasie!

Posuń godzin Indexu na swoim kompasie.
 Serce się moje brzydźi y Siostrą y Bratem,
 Już na życie zaboycą, myślę swym być katem:
 Bież rączę moy Mirysie, kartę moię kończę,
 Powiedz, że się z nią żadną miarą nierozłączę.

SCENA IV.

Lisseryna, Westania;

Lisseryna,

TAk uparty los szczęścia, widzę ze mnie szydźi,
 Ia kocham Sefotryxa, á on się mną brzydźi.
 Wszystko to moy Brat winny, bo pyszny y hardy,
 Ia za niego ponoszę nieafekt y wżgardy;

Q

Niech

Niech przynajmniej umieram gdym tak nieszczęśliwa;
Lecz cożci Westanio żeś bardzo płacziwa.

Westania

Twoie mnie smutki bolą, y moje przeyzrzenie,
Niežnośne mi na sercu tłoczy utrapienie.

Lisseryna:

Dla czego, powiedz śmiało, może równe szczęście

Westania,

To prawda, ia wraz z twoim swe kładę zamęcie.
Poiąwszy do Mirysia instynkt mocnych chęci,
Ciebie z Panem, mnie z sługą równa miłość nęci.
Lecz niewdzięcznik ustawnym oka odwroceniem.
Wzgardą, wstrętem, zniewagą karmi z utrapieniem.

Lisseryna.

Tak to szczęścia przebiegi, niedość żem cierpiała
Sama, jeszcze y tobie żal miłość zadała.
Obydwom umrzeć przyidzie

Westania:

- - - co innego tobie,
Choć niekocha, to będzie w Krolewskiej ozdobie.
A miłość się w Małżeństwie znajdzie zakończonym,
Lecz ia się zegnać muszę z wiekiem utęsknionym.

Lisseryna:

Przyśięgam Westanio, iaak szlub będę brała,
Ty z Mirysem zaiedno będziesz szlubowała.

SCENA V.

Tymaretko, Nietosania.

Tymaretko

A Ch wdzięczna osobności! porzucona nagle,
Czemuz nas w nurt głęboki niezaniósł zagle!

Zale

Zale nieutulone, nieoschłe powieki,
Kazą życie przeklinać, młode paiać wieki.

Nietosamia.

Przynajmniej między lasem gdyśmy obie siedli,
Ach! iakież tam igrzysko, y uciechy wiedli:
Czy żal który dokuczył, sobie się zwierzały,
A coż gdy z Sefotryxem, z Miryssem igrały.

Tymaretko:

Iuż darmo prożna serca błędnego otucha,
Napaść Herakleona, patrz czy kto niesłucha.
Niepodściwe imprezy, wolę życie tracić,
Iak najmniejszą nadzieją brzytkę miłość płacić.
A y ty Tamisego nie lubisz?

Nietosamia:

tak zwawie,

Ze wolę umrzeć nagle, iak być w takiej sławie:
Przyśiężmy obie, że ich kochać nie będziemy?
Mirysa z Sefotryxem, poki nie pomrzemy.

Tymaretko:

Przyśięgam, lub wiem pewnie, że kładąc Koronę,
Do inżey już ma serce Sefotryx skłonięte.

Mirys:

Iak żywo Tymaretko, y niech mię BOG skarze,
Iezeli się Sefotryx, w inżey kocha parze.
Masz dowod?

Tymaretko:

co Pan pisze, ia czytam poddana,
Pamięcią iego dziwniem ukontentowana:
Choć kilka słow odpiszę, powiedz choć tu bywa
Herakleon, to się me serce iego zbywa.

SCENA VI.

Q₂

SCENA VI.

*Mirys. Nietosamia.**Mirys;*

O Kropne różnych przygod niešťczęśliwe chwile,
 Pierwicy mię chować będą po śmierci w mogile,
 Niż z łwą Nietosamią, miłość skńczę wiernie,
 Nieuwierzył iak życie, tam pędzim mizernie.

Nietosamia;

Wzajemnie moy Mirysie, taką mamy z mowę,
 Ześmy umrzeć, niżeli odmienić gotowe.
 Ani tey Herakleon, ni Tamisys hardy
 Nieprzełamą wierności, tylko warci wzgardy.
 Lecz Tymaretka śpieszy, y mnie po coś woła,
 List ci daie, bo fama od wstydu niezdola:
 Odday Sefotryxowi, odemnie za nogi
 Ściśnij, á ty swe częścicy, tu powtarzay drogi.

SCENA VII.

*Tymaretka. Nietosamia.**Tymaretka,*

Czytay Nietosamio, serce mi przenika,
 Boię się o Amory tego Niewdźięcznika.

Nietosamia:

Tych liter wagę miłość pieczętuje,
 Krolewic swoiey Pasterce hołduie;
 A hołd tak mocno opanował Duszę,
 Ze cię do śmierci iedną kochać muszę,
 Y lubo mię inſze paſſuią zabawy,
 Do Tymaretki miey myśl niełaskawy.

Która

Ktora mieszkając w odlegleyszey stronie,
 Affekta składa swe w Herakleonie,
 Chcą y mię żenić z brzytką Lisseryną,
 Lecz niech dni moje wraz do grobu płyną.
 Jeśli ta postać przykra y obrzydła,
 W trwałsze do ciebie wiąże serce siǳła:
 Więc ci przysięgam na życia zginienie,
 Ze mych affektow nigdy nieodmienię.
 Kończąc bez końca w tych słowach literę,
 Ze ciebie wiecznie za cel szczęścia bierę:
 Pozwol nim pora trudność ukołysze,
 Do Tymaretki niech Sefotryx pisze.

Nietosamia:

To widzisz Tymaretko, czy piękniey być może,
 Nie płacz, w krotce zobaczysz, że cię BOG wspomóże.

Tymaretka.

Lakieź mam nieszczęśliwa Pasterka nadzieię?
 Podobno się fortuna, tylko zemnie śmieie:
 Ten w gmachach, ia w oborze, ia pilnuię bydła,
 Niemogę poiać twierdzy takiego wędzidła.

S C E N A VIII.

Sefotryx, Mirys.

Mirys:

Powracam Sefotryxie z pomyslną nowią,
 Ze cię od Tymaretki affekta nie miną,
 Przyśięgły Pani z Sługą: nic kochać nie będą
 Nad nas dwoch, poki życia swego niepozbędą.
 List przeczytay.

Sefotryx:

ach słodkie nadzieie!

Z pociechy ledwie żyjąc pożar w sercu tleie.

R

List.

List:

W krotkim responście życzę tobie Panie,
 Niechci w długi wiek BOG da Panowanie,
 Mnie Tymaretkę do twoich nog składa,
 W ktorey ku Panu niepowstanie zdrada.
 Dziwno mi, że twa Krolewska potęga,
 Podług Pasterkę u swej trzody sięga.
 Lubo ja o to nad własne dbam życie,
 Abym utarła w łask twoich kredycie:
 Za wierność ręczę, iednak niedam wiary,
 Zeby twe domnie miały iść ofiary.
 Proszę nieznizay Krolewskiego Stanu,
 Tylko bądź łaskaw iak należy Panu.
 Nazbyt bym była w swej krytyce śmiała,
 Z kim się ożeniż żebym pytać miała.
 Odpowiem ku swej honoru obronie,
 Ze się nie topię w twym Herakleonie.
 Myśl o swej sławie, zapomniy Pasterki,
 Z Królem proszę cię niemiey złey rosterki.
 Tu mi się więcej mówić nic niegodzi,
 Tylko niech Pańską łaskę BOG nadgrodzi.
 Respekt mi usta wiąże, y względ sławy,
 Domyśl się refzry ieżeliś łaskawy?
 Tę tajemnicę niech rozum tłumaczy,
 Zem twa poddana przy szczęścia rospaczy,

Sesotryx;

To widzisz moy Mirysie, iak słowa wywraca,
 Bogowie daycie niech dni moich bieg się skraca.

SCENA IX.

Krol, Herakleon, Officyer.

Herakleon;

PRzybył iakiś Officyer, żąda mowić słowo,
Uraził cię, lecz proszę niekarz go surowo:
Chce ci odkryć sekreta, cale niewiem iakie,
Lecz, ze droższe nad życie udaie za takie.

Krol;

Niech przyidzie, czego żadasz? mow ni się obawiaj,
Powiedz szybko, lecz gniewu w sercu nieponawiaj.

Officyer.

Posłuchay Krolu, co za Ewent niepomysłny,
Sesotryx niejest Syn twoy, lecz Zdrayca wymysłny,
Amonofisa biorąc przy umarłym trupie,
Zzewszelkiego dostatku z Zołnierzami łupie.
Znaleźliśmy w kieszeni Puilares bogaty,
Y dowod Ladycyi zycia tego straty,
Ze Corkę urodziła lecz nie Syna, bo to
Tego Starca musi bydz szruką y robotą.
Obacz w tym Puilaresie, jam go wziął dla tego,
Ze to piękny zytk cale dla mnie ubogiego:
Lecz wyimując tę kartę wydarłem z niey słowa,
Ze ci się Syn nierodzi tylko białogłowa:
A słyszając, ze Pasterlki Syn twe Berło bierze,
Szukay Corki, a ten swoy niech ubior przybierze.

Krol;

Ach! coż widzę? to prawda jest rzecz oczewista,
Lecz za coż tak Sesotryx w mym sercu korzysta.

Hera-

Herakleon:

Wypądz go Wielki Krolu. niechay bydło pasie,
Przyłtoyniey mu przy owcach, iak w Rycerskim Pasie.

Krol

Niepowroci do Trzody, dość mu ukarania,
Ze zemną niepodzieli Krolow Panowania.
Lecz gdzież iest moja Corka? doydź Herakleonie,
Ponieważ twoie będę Koronował skronie.

Herakleon:

Domyślam się że w iedney wychowani chacie,
Tymaretką się zowie, znać po alternacie
Słow Pasterza zmieszanych, poszlę do nich rąco,
Niech nikt niewie poki się te cuda nieskończą.

SCENA X.

Krol, Herakleon, Trezeasz,

Krol;

A Coż to bezbożniku takesz mnie to zwodził,
Wart iestes, żebyś we krwi z rąk katowskich brodził:
Powiedz prawdę bez męki, które moje plemię,
Iezeli nie? to każę żywo cię wbić w ziemię.
Wiedz, że mam Dokumenta: Zona umierała
Urodziwszy, y pisze, że tam Corkę miała.

Trezeasz;

Pozwol Panie, niech stary moy wiek utęskniony,
Pomyśli do iakiey się udać teraz strony.

Herakleon:

Mow śmieie, bo Krol w sercu dobry, miłosierny,
Obeyrzy się na głupstwo, y wiek twoy mizerny.

Trezeasz:

Powiem prawdę, dla czegom rzecz tę skomponował,
Miłość

Miłość wrodzona y chęć żeby Syn panował.
 Sefotryx moje Dziecię, Tymaretka twoje,
 Każ ją tu przyprowadzić na swoje pokoje.

Krol;

Czy mamże temu wierzyć?

Trezeasz;

przyśięgam na Boga.

Ze Sefotryx nie twoy Syn, niech w me wroci progi.

Krol;

Nieoddam Sefotryxa, tak go kocham ściśle,

Ze mu los zły fortuny osłodzić pomyszę.

Ty zaś Herakleonie, weź Dam zacnych siła,

Niech wezmą Tymaretkę gdy się rzecz sprawdziła.

Wołaymi Sefotryxa, lecz znowu słabieję.

Może mie to mordue sprzeczne świata dzieie.

S C E N A XI.

Krol, Sefotryx,

Krol

PRzeciwno własney woli y serca odporem

Muszę cię dziśay rosprządz z Krolewskim honorem:

Tyś ieś Syn Trezeasza, Tymaretka słusznie

Corka moja, lecz wierzay, że żałuję dusznie

Ciebie moy Sefotryxie, lecz za lustr Korony,

Będziesz inszym dostatkem zawsze ozdobiony.

Sefotryx;

Jakom bez wyniosłości honor ten przyjmował,

Tak w upadku będę twoy wyrok adorował,

Niskość moiey fortuny enoty nie nietraci,

Zyją nędzni w uboŹwie, iak w zyskach bogaci,

S

Zeby

Zeby dla inſzey bardziey ſzczęścia bym żałował,
 Z Tymaretką życzę ci byś długo wiekował;
 Zylkow żadnych niepragnę, niech umrę w ſwey doli,
 W ktorey mię wyrok Boſki pomiarkuie woli.
 Oto dziś ciebie proſzę za ſtratę Korony,
 Abym mogł Tymaretkę obaczyć ſkłoniony.

Krol

O! cnoto w meſtwo zbroyna, w niefortunie trwała!
 Dałbym życie na okup żebyś Krolowała,
 Tak waleczny Animuſz nigdzie niewykroczy:
 Podź ukryi na dni kilka zawſtydzone oczy.

S C E N A XII.

*Herakleon, Trezeaſz, Nicetyſſa, Tymaretką,
 Nietoſamia, Tamifiſ.*

Herakleon.

UPadam do nog twoich, to nowina pewna,
 Ze Sefotryx Paſterzem, a tyś ieſt Krolewna.

Tymaretką.

Ach BOZE! coż ia ſłyſzę, niemożna iak żywo,
 Iam Paſterka

Herakleon;

- - - - - ſpieſz ſię ani bądź leniwą,
 Krol ciebie prędko żąda

Tymaretką

- - - - - Niech iadą Nicetyſſa, y Nietoſamia;
 Ach! iakże mi nieſzczęſna fortuna nieſprzyia.

Herakleon.

Ktoż łaie nate ſzczęście co cię na Tron ſadza,
 Niewiem czy nie Sefotryx w twym ſercu zawadza:

Idźże

Idźże prędzey Krolewno, bo czekają Damy,
Niezasługuy przy cnocie na złe swej czci famy.

SCENA XIII.

*Krol, Tymaretka, Herakleon, Nicetyssa, Nie-
tosamia.*

Krol:

ZYwy obraz mey Zony Tymaretko miła,
Tys Corka, rys nadzieia, wieku mego siła.

Tymaretka.

Upadam do nog twoich, wierz, że to fałsz żywy,
Ty nie łpeć swego Tronu, ieśliś sprawiedliwy.

Krol:

Coż to ieść! iakieś sprzeczna na szczęścia fawory,
Gdy cię nowego lustru, wynoszą honory.
Idź włoż stroj przyzwoity Krolewskiej posturze,
A ia oczy ściśnione w smaczny śnie zanurzę.

SCENA XIV.

Krol spi, Ladycya go straszy.

Ladycya:

ACh! pokiz tego będzie Zaboyco zuchwały!
Zaraz cię dziś śmiertelne niech nieuydą strzały.
Odday Tron prawdziwemu Państw Sukcesorowi,
Ieżeli nie, skarze cię w tych dniach BOG surowi:
Iużes ślepy, y umrzesz nagle w tey męczarni,
Wykrzywiony, wygiety, á na duszę marny.

Krol:

Ratuycie! jużem ślepy, ey coż to za dziwa!
Ach! iakaż moja dola ciężko niešťczęśliwa.

Sz

Przy-

Przyśięgam mocni w karę przedwami Bogowie,
 Bylem widział, Tron wrocę, tylko daycie zdrowie:
 Powiedz kto Ladycyo Synem Apryego?
 Przyśięgam, oddam Berło przez BOGA żywego,

Ladycyi głos:

Tymaretko, twa Corka będziesz w krotce wiedział,
 Jeśli zechcesz, kto będzie na twym Tronie siedział.

S C E N A XV

Tymaretko, Sefotrix,

Sefotrix,

L Edwie mi się niegodne podnieść godzi oczy,
 Patrząc Pasterz na Panią, y okiem wykroczy:
 Lecz, że dłużej żyć niechcę, tak filne passyc,
 Ze szczęśliwłzy po śmierci, niż kto w żalu żyć.
 Winzuię ci Krolewna, myśl też czasem żywo,
 Ze się dla ciebie zrywa dni moich przedziwo:
 Przy takim dostoięństwie, gdy ci czasu zbędzie,
 Myśl: Sefotrix Pasterzem, kocha choć na grzędzie.

Tymaretko

Ach! wierny Sefotryxie, wyzuczęm się chciała
 Z Korony, a mieć wolność, żebym cię kochała,
 Lecz gdy tamę fortuna nagle na mnie kładzie,
 Niewdzięczności na wieki niepopadnę wadzie.

Sefotrix:

Ia za usługi proźbę niosę uniżoną,
 Byś Herakleonowi nie była za Zoną;
 W ten czas umrę kontentym, a powiem konając:
 Życie całe kochałem, umieram kochając.
 Aże podły stan moją przytomność ukraca,
 Wiedz wraz z tobą Sefotrix życie swe utracę.

Tymaretko

Tymaretko

Upewniam Sefotryxie, że pierwej na mary
Poydę, Herakleona nie wezmę do pary.
Idź prędzey, bo mię duśi płacz na sercu rzewny,
Wszak wiesz sprawy szpieguia, a zwłaszcza Krolewny.

Sefotryx;

Kontent idę w tey uldze, lecz gdzie ślad obrocę,
Kochać cię choć na Tronie nigdy nieporzucę.

SCENA XVI.

Sefotryx, Mirys, Amonofis, Niewolnik.

Sefotrix,

K Witnie Roża, poranną rosą poślona,
Więdnie: słońca pożarem nagle nadwątłona;
Pająk misterne siatki pracowicie zdobi,
Mały wicher popsuje, co cały dzień robi.
Wiek biały, kolor w głowie, zblad, włosów odmienia,
Poranek światła daie, noc używa cienia,
Każda rzecz w swoim biegu, raz pożytek drugi
Do odmiennej fortuny, czas zapędza strugi.
Tak y ja różnych przygod doświadczwszy zysku,
Cierpliwie trwam w terminie przykrego ucisku.

Mirys:

A może też nie długo roża cierniem kryta,
Przypatrz się Amonofis, w tym cię Domu wita.

Sefotryx,

Ach Oycze! ktom jest wyday, twoy Syn, czy Pasterza?
To prawda, że moy humor do Bydła niezmierza:
Byłem już Krolewiczem, dziś Pasterzem znowu,
Tymaretko zaś przyszła do Berła obłowu.

T

Amono-

Amonofis.

Wielkich honorów Panie, nadzieio prawdziwa,
 Tyś to Syn Apryego, Matka ieszcze żywa
 Na ręce mi powierza; Ladycyá rodzi
 Tę Corkę, która teraz w twej Koronie chodzi:
 Mamy woyska gromadę, pokaż moc waleczną,
 Uciekaj, bo tu miejsce wcale niebezpieczne.

Sefotryx.

Niech dziwaczy złe szczęście w lasach, czy w Koronie?
 Wszędzie ja swoiey cnoty y sławy obronę.
 Lecz żebym z Amadysem śmiało wojnę toczył,
 To Oyciec Tymaretki, iakbym w tym wykroczył;
 Kontentem żem Aprego Syn, proszę trzydniową
 Ulgę mi day, obaczę iak swę rzucę głowę.

SCENA XVII.

*Krol, Officyer.**Officyer.*

PRzyśzedłem z pilnym Krolu raportem wraz w ślady,
 Przyjechał Amonofis, lecz cicho dla zdrady,
 A z nim przybył Niewolnik, Nieboszczki Krolowy,
 U Sefotryxa siedząc, niech położą głowy
 Za te swoje konszachty, iesli każesz Panie,
 Niech zaraz Amonofis przed twój widok stanie.

Krol

Przyprowadź ich proszę cię, lecz cicho w sekrecie,
 Poczekam z miłą chęcią w swoim Gabinecie.
 Czy nie Syn to Aprego? oddam mu Koronę,
 Y Corkę Tymaretkę przyśięgam za Żonę.

SCENA XVIII.

SCENA XVIII.

Krol, Amonofis. Niewolnik.

Amonofis:

STawam w zgrzybiałym wieku, za Pańskim Mandatem,
Schylając moję głowę przed twym Maieftatem:
Lecz ieślim zawołany żebym wydał sekret,
Niech pierwey miecz katowski twoy wykona Dekret.

Krol:

Rozumiesz, że tortury naznaczę surowe,
Mylisz się Amonofis. na swę się klnę głowę.
Iuż to nie ten Amadys, bo ślepy y ślary,
Ktorego Ladycyi codzień trapią mary:
Gwałtem Syna Aprego, każe na Tron władzać,
A ia niewiem iak frogim Mandatom dogadzać.
Wierz mi przyięgam śmiało, niech mię ziemia kryie,
Niech ginę, niech zapadnę, niech więcey nie żyię;
Ieżeli za wydaniem prawdziwym sekretu.
Nie ustapię wraz z Tronu z Boskiego Dekretu.
Powiedz śmiało

Amonofis:

ponieważ w tey życia iskierce
Wspaniale nosisz Krolu, y tak mężne serce:
Na ryle słow przyięgłych, daię łatwą wiarę,
Y dufam w Ladycyi postrachy y marę.
Wydam: że Syn Aprego, Sefotryx nazwany,
Ten sam, co miał od ciebie być koronowany;
Corka twoia Tymarecka,

Krol:

ach czy to podobna!
Ach! iakaż mię fortuna, dziś potyka zgodna.

T2

Każ mu

Każ mi przyść, co za szczęście po długiej rozpacz.
 Jeżeli Córkę moję za Zonę wzięść raczy?
 Mów y ty Niewolniku,

Niewolnik:

wyznam niezgodnie,
 Gdy się dziś kończą złej fortuny zbrodnie:
 Sefotryx Syn Aprego, Tymaretka pewnie
 Kocha się w Sefotryxie, dziś wolno Krolewnie.

Krol:

Coż słyszę! czy posłałeś? niech go prędzej widzę,
 Bo się Tronem y Berłem y Koroną brzydę.

SCENA XIX.

Tymaretka, Nietosamia,

Tymaretka:

PRzeciwna doli mojej przykra alternato?
 Czemuż mię nie nakarmisz życia mego strata:
 Coż po Berle, po Tronie, gdym już zaręczona
 Za tego obrzydłego dziś Herakleona.
 Niechay lepiej nie żyję, ach Nietosamia!
 Sefotryxowi tylko błędne serce sprzyja:
 Niech się wrocę do stanu Pasterek wolnego,
 Przynajmniej Sefotryxa napatrzę się mego.

Nietosamia.

Nie trwoż się cna Krolewna, uważay odmiany,
 W tych dniach szczęścia ustawne, iako Krol stroskany.
 Mowią, że Amonofis był u Krola cicho,
 Coś się nowego kluie, czy szczęście, czy lichy.

Tymaretka:

Bogowie w waszych ręku wszystkie ludzkie sprawy,
 Przemieńcie stan Krolowski, w Pasterskie ustawy.

SCENA XX.

S C E N A XX

Herakleon, Lisseryna, Westania, Tamisis.

Herakleon;

Złączmy dziś spólne żale na szczęścia obroty,
 Miałto Tronu, Korony, dziś mamy kłopoty.
 Sefotryx Syn Aprego, Tymaretka tego
 Krola Corka, od Zony zmarłej straszonego,
 Amonofis przyiachał, y Niewolnik stary,
 Sefotryx z Tymaretką mają iść do pary:
 Myśl o zemście Tamisys, zbieray woysk gromadą,
 Muszę nadgrodzić śmiało żart Krolewski zdradą.

Lisseryna;

Ach! niepojęty obrot dziwaczego szczęścia,
 Odbieramy nadzieję miłego zamęścia.
 Niech umieram, lecz pierwey niech zemstę odbiorę,
 Biegay Tamisys, wszak masz y ludzi y porę.

Tamisis:

Pobiegne bez zwłoki

Westania,

rozeydźmy się dali,
 Zeby naszych zayzdrośni rad nieślakowali.

S C E N A XXI.

*Krol, Sefotrix, Tymaretka, Amonofis, Mirys,
 Niewolnik, Nietosamia, Edessya; Trezeasz,
 Nicetyssa, Officyer.*

Krol;

PRzydź Synu Aprego odbieray Koronę
 Z Berłem, Tymaretkę, z mych rąk bierz za Zonę.
 U Tobie

Tobie hołd wraz oddaę iak memu Krolowi,
Y z Tronu ustępię Pańskiemu stanowi.

Sesotryx;

Siedź Krolu na wspaniałey Tronu dośtoyności,
Poki życia ty panuy bez złey pomysłności.
Ta ręka, co iey Berło gwałtem szczęście tłoczy,
Dość pomyslna, gdy się dziś z twą Cerką iednoczy.

Krol

Kiedy tego honoru Tymaretce życzysz?
Odbierz Tron, boś sam Panem, y nad nim dziedziczysz.

Sesotryx;

Ty Panuy sprawiedliwie, rządź Państwem szczęśliwie,
Lecz pytay Tymaretki, czy chce mnie prawdziwie;
Przeciw spólnemu zdaniu, ciężka taka liga,
Gdzie powinność bez serca zimną miłość dźwiga.

Krol;

Odpowiedz Tymaretko?

Tymaretka;

raz wola złączona,

Z twoią niech w tey imprezie będzie wypełniona.
Lecz to moy wybawiciel z łap Krokodylowych,
Do pożarcia młodego wieku już gotowych.
On bez oręża na moy frogi krzyk wzruszony.
Laską kowaną, wraz był dzięki zwierz raniony.
Więc gdy takie dowody przy lustrze powagi,
Tronu ci ustępując, godzien większey wagi;
Co gdy serce od dawna miłość w nas iednoczy,
Kontenta będę Zoną mówię mu dziś w oczy.

Officyer.

Bunt robi Herakleon razem z Lisseryną,

Krol.

Krol;

Wziąć oboie, niech w ciemnym lochu marnie giną.
 My zaś wszyscy wraz idźmy do Boskiej ofiary,
 Y przed Ołtarzem złączmy skutek piękney pary.
 Do tego żem zdrow; nagle otworzywszy oczy,
 O! szczęśliwe momenta fortuna mi toczy.

Sesotryx;

Tak to BOG sprawiedliwość, y statek nadgradza,
 Gdy Oyca, Zonę, Berło, w gradus szczęścia sadza.
 Idźmyż prędko, y Mirys wraz Nietosamija,
 Niechay razem szlub biorą, gdy fortuna sprzyia.
 Błogosław Parom Oycze, każda niech da rękę,
 Spólnie idźmy do Bogow na wieczną podziękę.
 Y wy Spektatorowie ucieszcie się z nami,
 Ze sprawiedliwość kończy swoy wiek uciechami.

Taniec.

KONIEC
KOMEDYI SIODMEY.



Jh 84

TRAGEDYA

Pod Tytułem:

NIECNOTA
W SIDŁACH,

W DZIEN URODZIN

Paśnie Oświeconego XIAŻĘCIA Iegomości

KAROLA

RADZIWIŁŁA,

ORDYNATA Nieswiskiego y Ołyckiego,
ROTMISTRZA Petyhorskiego, Sędziego
Pińskiego na Trybunał Główny W. XL:

Kawalera Orderu S. HUBERTA,

Przy Prezencyi *Paśnie Oświeconego XIAŻĘ-*
CIA Iegomości

RADZIWIŁŁA

STAROSTY Rzeczyckiego, MARSZAŁKA

Trybunału Gł. W. X. Litt: y wielu I. W. Ichmciow

PANOW DEPUTATOW,

REPREZENTOWANA.

Roku 1751. Miesiąca Lutego 27, Dnia.

380
TRAGEDIA

Pod Tytułem

AKTOROWIE

CESARZ Turecki,

WEYZYR Wielki.

DWOR Cefarski.

ZOLNIERZE.

BANUT Kupiec.

ARUIA Zona Banuta.

GUBERNATOR.

SĘDZIA.

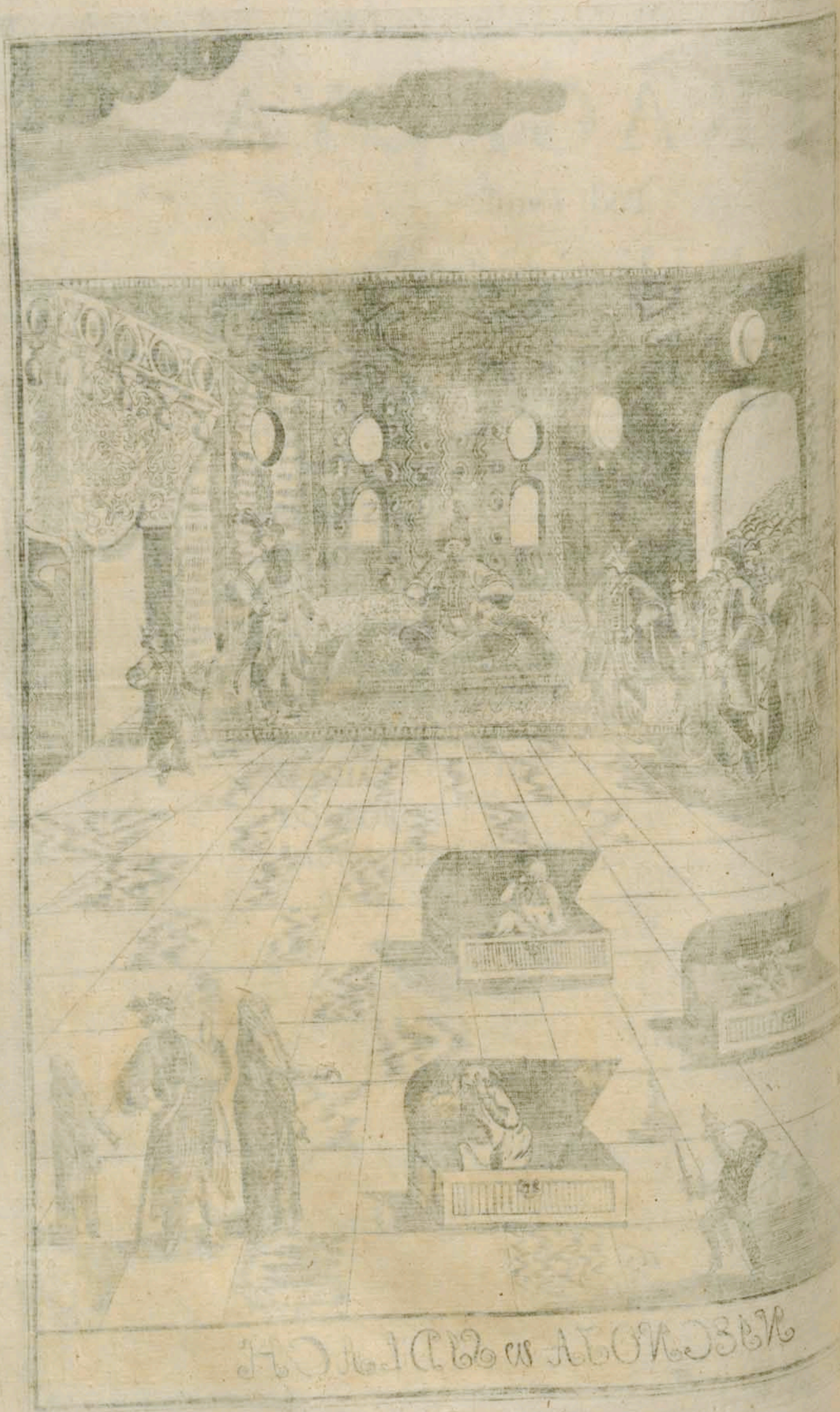
DOKTOR.

LAURA Służebnica Aruj.

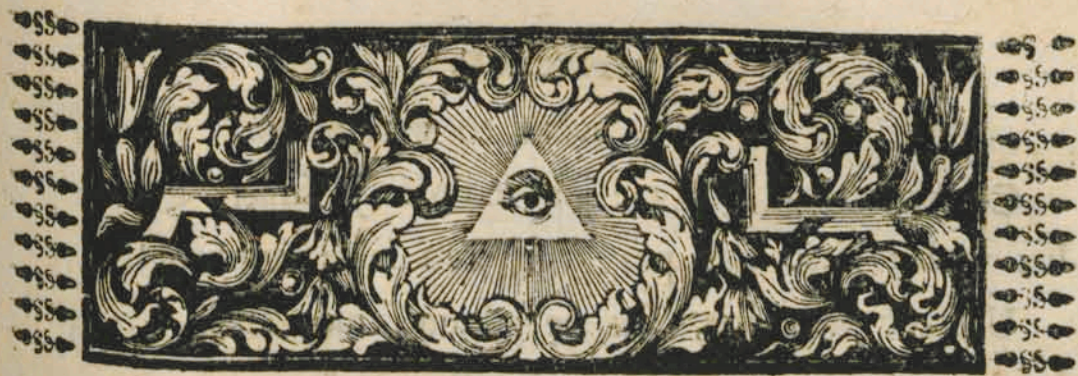
Arlekin.



NIECZŁOTA w SIEDŁACH



HOLLAND as ALONSO



AKT. I.

SCENA I.

Banut, Arlekin.

Banut:

MOy sługo doświadczony, w nędzney mey chudobie
luż mi nic niezoſtaie, wſzyſtka korzyść w tobie.

Miałem tyle pieniędzy, tyſiące liczyłem,

A teraz ſię nieſzczęſny zewſząd wyiſkrzyłem:

Tyś ſam y z moią Zoną do życia nadzieią,

Niemam czym żyć, a z głodu moie członki mdleją.

Arlekin:

To nas chceſz zieść oboie?

Banut:

ach! nie to dla BOGA!

Nie mam co ieść, a zgłodu bierze ſabość ſroga.

Arlekin:

Bardzo źle dla Ieymoſci, a piękna y młoda.

Zaſtawmy ją, wykupim, gdy ſię pora poda.

Banut.

Co gadaſz nierozumiem?

A

Arle-

Arlekin.

iaż to w tej toni,

Co powiadasz gdy cię już słabość y śmierć goni.
Iuz widzę zieść nas pragniesz, ach iakie zginienie!

Umrzeć przyidzie, ani się z Laurą nieożenie.
Ieymć miłsza, iey wabi chęci pościać ciała,

Umnie skora przy kościach prawie uwiędniała.
Ucieknę strach mię bierze. - -

Banut:

ach moy Arlekinie!

Bądźże mi Przyjacielem w tak przykrym terminie.

Arlekin:

Dać się zieść dla przyjaźni, czyli*m* ja to głupi,

Banut;

Ieszcze tam resztę sprzętów niech twa ręka skupi:
Y ponieść gdzie na zastaw, mam jeszcze kredyty

U Doktora, Sędziego, gdyich dwóch niezbyt
Potrzeba naciskała, y Gubernatora,

Dałem im w ten czas, nagle wymagała pora;
Czerwonych złotych spełna po dwa wraz tysiące,

Mieli oddać wszyscy trzej, nim w noc zaydzie słońce.
A już to lat trzy miaa, dziś niemam sposobu,

Poydę dług swoy odbiorę, iakbym powstał z grobu.

SCENA II.

Banut, Doktor.

Doktor;

Kłaniam ci Panie Banut, co cię tu dziś stawia,
Winzę, że się nasza przyjaźń dawna zjawia:
Czy chorujesz? wiek stary ma swoje słabości:

Uśładź proszę oleykow, zażyj dla czerstwości.

Banuit

Banut:

Nie po to tu przychodzę?

Doktor:

prędzey, prędzey wody,

Banut:

Inszey mi trzeba zaraz do życia ochłody.

Doktor:

Wina?

Banut:

ia niechcę.

Doktor:

Cukru?

Banut:

ia nie lubię.

Doktor:

Kawy?

Banut:

nie tego.

Doktor:

Herbaty

Banut:

o zgubie

Ty widzę myślisz moicy,

Doktor:

co ci to dokucza?

Medycyna, że to źle gryść się tak naucza.

Banut:

Lecz słuchay moy kochany: już to iest dwie lecie,

Pożyczyłem ci sumnę, odday mi ją przecie.

Doktor:

Mnie sumnę?

Banut:

tak iest nieomylnie,

Dwa tysiące Czerwonych? odday mi ich pilnie.

Doktor

Doktor:

Ja u ciebie pożyczyłem? czy szaleje stary,
Zmyślasz ty niewdzięczniku, idź lepiej na mary.

Banut:

Przypomniey, mam papiery, mam y dokumenta,

Doktor:

Idź precz grzybie? to wzgarda, na honor przekłeta.

Banut:

Odday dług?

Doktor:

- - - długo będziesz nieszczęsny nędzniku,

Tak niewinnie mnie trapił,

Banut:

- - - zginie niewdzięcznika.

Doktor:

Po starym grzbiecie sto plag, albo więcej

Weźmiesz prędzey, niżeli złota dwa tysięcy.

Banut:

Bodaycie BOG pokarał? poydę do Sędziego,

Może ten mieć wzgląd serca raz sprawiedliwego.

SCENA III.

Banut, Sędzia.

Banut:

PRzyszedłem tu do ciebie z najniższym ukłonem,

Z ostatnim zgłodniałego życia prawie zgonem;
Umieram, a pragnieniem skołatane siły,

Gwałtem mię wespół z Żoną, cisną do mogiły.

Doktor mi winien, ale oddać niechce cale,

Ty mi zapłacisz com ci dał, wiem doskonale.

Sędzia:

Mnieś dał, kiedy, iak wiele, pono ci się śniło.

Banut:

Banut;

Otoż masz; wszak pamiętaś potrzeba ci było,
W ten czas, kiedyś Sędziego honor obeymował.
Memis pieniędzmi wżysłkich Ministrow traktował
Dwa tysiące czerwonych, mam na to papiery;
A dotegom nie szalbierz, bom stary y szczerzy.

Sędzia;

Czyś oszalał? ia, kiedy pożyczalem złota,
Czy takież twoia szczerosc podsciwość y cnota.

Banut;

Ach Sędzio! to przynaymniey odday przez połowę,
Wszak masz w szkarułach z intrat pieniądze gotowe.
Już niechcę prowizyi,

Sędzia;

idź precz stary gnoiu,
Jest tam kto? wyprowadźcie wraz z mego Pokoiu.

SCENA IV.

Banut, Gubernator;

Gubernator.

Nlech tu przyidzie Staruszek, iak się masz Banucie?

Banut;

Przyszedłem tu do ciebie w mey krzywdy zarzucie;
Winni mi: Doktor, Sędzia, dwa złota tysiące
Każdy z nich, lecz gdy proźby me zawsze gorące
Aby mi ich oddali, bo umieram z głodu,
Zaparli się, iam poszedł doznawszy zawodu.

Gubernator:

Ach iakież to sumnienie! gdzie Dusza y ciało?
Cożby się to Sędziemu y z Doktorem stało.

B

Oby.

Obydway są rzetelni?

Banut:

to nic, ieszcze gorzy

Y wypchnąć mię kazali, lub mię słabość morzy.
Sług wiele niedyskretnych, ach frogie wyroki?
Porwali mię okrutnie, y wiedli pod boki.

Gubernator:

Załuie moy Banucie rakowey twej nędzy,

Banut:

Przez tę litość odday mi dług moich pieniędzy.
Widzę żeś ty lepszego nad inszych sumnienia,
Niechay BOG niepodściwowych z gruntu wykorzenia.

Gubernator:

Iam pożyczył u ciebie, niepamiętam kiedy,
Bom ia nieznał wiek cały, nędzy ani biedy.

Banut:

Ach zginę! boy się BOGA, droga była pilna,
Y taka cię potrzeba nagiła usilna;
Przyśłałeś mi dokument, iak widzisz z tey karty:
Dwa tysiące czerwonych, wszakże to nieżarty.

Gubernator:

Wszak to nie moy charakter, iakież to fortele,
Ten stary zabobonnik na mę sławę ściele:
Nieżałby żeby prosił

Banut:

odday bez zawodu
Proszę cię, padam do stóp, bo dziś umrę z głodu.
Ani szeląga niemam, zażyżę litości,
BOG ci to w krotkim czacie odda w sowytości.
O swoje własne proszę?

Gubernator:

o! przeklęty Starcze!

Pewnie

Pewnie gdybym był winien, tey summie wystarczę:
 Lecz wmawiaśz, idź precz z oczu, wyprowadźcie prędzy,
 Ten starożytny szalbierz niech umiera z nędzy.

SCENA V.

Banut.

Y Coż mam teraz czynić uwiędniały w głodzie,
 Zonę przy cnocie mając w niezwykłej urodzie,
 Ach! śmierci w tobie ulga krzywdy y utraty!
 Już inżey tylko ciebie niepragnę zapłaty.
 Ledwie starych sił w dom swoy powlec zdołam nogi;
 Lecz Zona z Arlekinem wołają mię w progi.

SCENA VI.

Banut, Aruja, Arlekin.

Banut:

Moia kochana Zono, moy skarbie iedyny,
 Giniemy z moiey własney szczodroty przyczyny:
 U trzech nielitościwych dziś zebrałem ludzi,
 O swoy własny dług wiek się moy sędziwy trudzi.
 Nietylko się wyparli y oddać niechcieli,
 Lecz mię na łep, na szyję z pokoju wypchneli;
 Poydź ty, ach moje życie! pod szczęśliwą porę,
 Może przez twoie ręce swoy długek odbiorę.

Aruja:

Ach Mężu! iak zwodnicze twoie sentymenta;
 Już to widzę maxyma cale niepoięta.
 Nie poydę wiek moy młody, y cnota mi broni,
 Bspieczniwszy kto przyczyn namnieyszych się chroni.
 Sam mi wstyd y podściwość na obronę stawia,
 Strzedz się skromną praktyką, honoru ustawa.

B2

Banut

Banut;

Ach Zono! to chcesz zgłodu umrzeć dobrowolnie,
Idź prędzey, wszak do tych czas żyłaś niewywolnie.

Aruja:

Niech umrę, bo mi sama śmierć za ulgę stanie,
Nizelibym żyć miała przez płoche staranie.

Arlekin;

Ach Mościa Dobrodziyko! zła miłość o głodzie,
Dobrze zarobić chleba przy takiej urodzie.
Pobieżmy: ia twoy sługa pilnować cię muszę,
Nikomui niepozwole dla zguby swey dusze.

Banut;

Idź prędzey, a bez zwłoki, wzięwszy Arlekina,
Niech mi pretextow żadnych twoy upor niewszczyna.

Aruja;

Poydę, lecz nic zapewne obaczysz niesprawie,
Y powroce naysprędzey, nigdzie niezabawie.

Arlekin:

Poczekay Mościa Pani, włoż insze odzienie,
Wykształtuy się y odśłoń, ach! iakież stworzenie,
Patrz skromnie, usmiechay się, utrzyi nos, spuść oczy,
Ach Sędzia! z pewnych przyczyn odda dług ochoczy.

Aruja;

Ach podźmy Arlekinie!

Arlekin:

- - - - - coż ci za przygoda,
Opadły mnie cieszę się, że dziś twa uroda
Poda sposob do życia, lecz się niedroż siła?
Ach czemużem nie Pania! sama bym prosiła.

SCENA VII.

Doktor, Aruja, Arlekin.

Doktor;

COżci ta stawia żywe iako widzę nogi,
Gdyż tu słabe zwyczajnie chodzą w moje progi.
Ktoś ty ieść? iaka kibić, pocóż tu przybiegła,
Może, że twoja Matka los łożka zaległa.

Aruja:

Nie poto dążę szypko, bom Zona Banuta
Już pół żywego z głodu, z honorow wyzuta,
Po dług do ciebie idę, odday proszę rzewnie,
Bo cię Niebieska kara, nieominie pewnie.

Doktor:

Stoy w słowach niedyskretna odflon bawelnice,
Ieżli takie, iak kibić powabne y lice.

Arlekin:

Ach śliczna? chwala BOGU, pieniądze już trzyma,
Wnet mu serce da krople pięknemi oczyma.

Doktor:

Ach widzę! niepojętey, delikatney cery,
Skład, oko, kibić, białosc, twarz śnieżey Wenery
Bogini, co z Wulkanem kulawym w Małżeństwie,
Niemogła tak być piękna, ieśli w posuszeństwie
Uśluchasz moiey woli, już nie dwóch tysięcy,
Lecz cztery, ieśli pragniesz dodam ielcze więcy:
Porzuć Męża starego, a w Wenery ślady
Pozwol iak ta Marfowi, znaydziesz gust tey zdrady.

Arlekin:

Ach! iakaż szczodrośliwość, uczyn bez zawodu,
Banut y z Arlekinem niech niepomrą zgłodu.

C

Aru-

Aruja:

Ach! prześtań wszereczniku, zgiń nędzny przykładzie,
Y tamta się wstydlivey ułowiła zdradzie.
Oddasz, czy nie? kontenta w swej cnotie umiera
Ta, co z pożytkiem honor w śmierci zbiera.

Doktor:

Uczyń przez wzgląd zapałów nadwątloney duszy,

Arlekin:

Unizenie upraszam, iak cię to niewzruszy.
Nic wcale nieprzybędzie po śmierci honoru,
A my zaś pomrzeć musim dla tego uporu:
Tak zrobmy, legomości bądź Zoną w Niedzielę,
A innych dni Banuta? dość to z niego wiele.

Doktor:

To widzisz własny Sługa szczerze cię namawia,
Wszak grzeszy dobrowolnie kto życie odmawia;
Dam co chcesz, y co pragniesz, tylko tej godziny,
Daj słowo, że ukoisz pałsy przyczyny.

Aruja:

Niech lepiej w ziemię idę, niech mię robak toczy,
Niżli z cnoty dla zysku me serce wykroczy.
Nic niechcę niechay głodna umieram na ciełe,
Byłem bez szwanku w sławie zyskała wesele.
Kłaniam ci y odchodzę?

Arlekin:

przecieżś szalona,
Za rzecz która się wroci, na zdrowiu zwatlona.
Przecież y ia człek, pōproś co każesz uczynię,
Legomość by niewiedział o zysku przyczynie.
Wroć my się?

Aruja:

ach! ty zdrayco w błędach wyuzdany.

Spiesz

Spiesz się, bo nas tam czeka Banut spracowany:
Biegaymy do Sędziego

Arlekin.

z takiemi gustami,

Ani się cieszmy życiem, ani talerami.

SCENA VIII.

Sędzia, Aruja, Arlekin.

Aruja.

UPadam do stop twoich względniej oluźcie,
O dłużek cię swoy prosić umartwiona muszę.
Mąż moy starością zgięty od ciebie wypchnięty,
Przezemnie ci zasyla ukłon uniżony.

Sędzia:

Kroś ty jest niewiem cale, niewinnym nikomu,
Lecz czego swą twarz kryiesz w mym ucziwym domu?
Jak się zowieś, od kogo zanosisz te proźby:

Aruja:

Od Banura coś nad nim takie czynił groźby,
Tys Sędzia wielowładny, Pan sprawiedliwości,
A przecię dług zapieraśz przez iad niewdzięczności.

Sędzia:

Coż to jest za zuchwałość, łacie, gada w oczy,
A wiesz to że sąd na tych, co w mowie wykroczy,

Aruja:

Sędz jak chcesz, BOG naywyższy na twe patrzy Prawa!
Niewadź się tylko oddaj, co każe ustawa.

Sędzia.

Coż to jest? jeszcze łacie ta inszczurka zwawa:
Odstoń niech widzę oczy, twarz, iaka postawa.

Cz

Ach

Ach BOŻE! coż to widzę, wszystkie wdzięki razem,
 Dyanny, Wenus, Pallas, Junony obrazem.
 Ach oddam! wraz tysięcy sześć wyliczyć każę!
 Tylko zgodź się na affekt, którym serce śnażę;
 Porzuć starego Męża, iam młody y hoży,
 A zapłacę nad wszystko dług twę piękność droży,
 Bez zwłoki w mych zapędach, a moja ochota
 Sześć tysięcy w momencie odliczy ci złota.

Aruja:

Gdzież cnoty ślad skuteczny? gdzie jest wstyd prawdziwy?
 Czy także to twoy Dekret Sędzio sprawiedliwy,
 Nic niechcę, niech cię zemsta BOGA nieominie,
 Choćby mi zgłodu umrzeć w tak przykrym terminie.

Arlekin:

Coż ci to? ach prawdziwie szaleisz bez miary!
 Za kawałek affektu, chcesz gwałtem na mary.
 Wykupże nas od śmierci, nic cię nieubędzie,
 Zato Arlekin szczerze odśługiwać będzie.
 Iegomość nic niepragnie, tylko spolney zgody,
 Ukłonić się, pogłaskać, to zysk twej urody.

Sędzia:

Ey uczyni moy Aniele, niezrównany składzie,
 Wierz mi, że większe gusta w skrytey serca zdradzie.

Aruja:

Czy takż zysk fortuna na nieszczęsnych śnuie,
 Ze się interes z cnotą ustawnie passuie.
 Nie niechcę, umrę z głodu z ukochanym Mężem,
 Laura y z Arlekinem, grob ieden zależem.
 Przeklęty wiarołomco, uciekam w te tropy,
 Gdzie mię bez noty ślady wiodą Penelopy.

SCENA IX.

SCENA IX.

Gubernator, Aruja, Arlekin,

Aruja;

DO nog się twoja Sługa mizerna pokorzę,
Sławny w naszym Damaszku cny Gubernatorze:
Jam jest Zona Banuta Kupca więc sławnego,
Przyszłam cię prosić o dług Małzonka swojego.

Gubernator.

Przystąp bliżej, calem nic niewinien nikomu,
A ty mię attrakujesz w moim własnym Domu.
Coż to jest za zuchwałość? niech poznam tak hardę,
Odstoń twarz, niechay widzę, zkad tę znoszę wzgardę.

Aruja;

Pozwol niech nieodstąnam, wżak to nie należy,
Nic tu twarz w interesie, niech cię gniew nie ieży.
Twoy na mnie gniew, dług odday, bo umiera zgłodu
Moy Mąż stary, wypłać nam proszę bez zawodu.

Gubernator:

Przyśięgam na wiek siwy, zem niewinien cale,
Wraz się odstoń, chcę widzieć, kto mowi zuchwale.

Aruja:

Uczynię co mi kazełz, y tę twarz pokażę,

Gubernator:

Pokaż, Banuta szczęście w twej piękności zważę;
Ach BOZE! ach Proroku? coż to jest za słońce,
Wartaś odebrać dzisiay sówite tyfiące;
Już nie dwa, oddam dzieścę, tylko bądź powolna;
Wszak masz starego Męża, dola twoja wolna.
Zgrzybiały śmierdzi potem, już mu śmierć na nosie;
Porzuc go, a profituy w mych affektow głosie.

D

Wraz

Wraz odliczę pieniądze; á ty do rozvodu
 Idź z Mężem, ia cię Żoną wezmę bez zawodu.
 Banutowi swą Zonę, oddam bo już stara,
 Z nią posag, właśnie dobra będzie z nich dwóch para.

Arlekin;

Ach proszę Dobrodzieyko! dayże się ubłagać,
 Samo chcąc nas umorzysz, mogąc się wspomagać.

Aruja:

Gdzież cnora? gdzie podściwość, Sędzia, Gubernator,
 leden rzadzca, á tamten drugi Iurisdator;
 Trzeci co w ludzkim ciele zdrowia naprawia zakały:
 Boday wszystkich trzech razem nieszczęścia spotkały.
 Brzydko obmierzli zdraycy, niech z głodu umieram.
 Gdy w cnocie zysk Dekretu w swej śmierci odbieram.
 Więcej mówić nie będę, zgiń, przepadni marnie,
 Niech cię wszystkich impetow gniew Boski ogarnie.

SCENA X.

Aruja, Banut, Laura, Arlekin.

Arlekin:

Z Gubiła ciebie Ieymc mego Dobrodzieia,
 Samo chcąc nam upadła do życia nadzieia.
 Doktor cztery tysiące dawał zaraz złota,
 Sędzia sześć, Gubernator dzieśięć, á ochota
 W nim była niesłychana: uczyni sześć cztery,
 Cztery á sześć, to dzieśięć, iak człek bardzo fczery;
 Sześć á cztery, y dzieśięć tysięcy? dwadzieścia:
 Niechciała tego zażyć brzydka złość Niewieścia.
 Dla małej bagateli utraci pieniędzy,
 Gdy tak skąpa uparta, niechay ginie w nędzy;

Profi-

Prosiłem uniżenie, nicby nie szkodziło,
 A tobie mała krzywda, ani by się śniło.
 Nie chciała, uparła się, ci iak w zachwyceniu,
 Chcieli zazyć uciechy przy miłym stworzeniu.

Banut:

Ach BOŻE! coż to słyżę! czy wszyscy trzey zdania,
 Takiego odrzekam się sumny odebrania.

Aruja:

To prawda miły Mężu wстыd podściwey twarzy,
 Iako ich zapalczywość brzytkim ogniem parzy;
 Lecz pozwol doświadczywszy nieścarganey wiary,
 Niechay przez kunst mey zenisty nieuchodzą kary.
 Niepytay się co zrobię, dość że cnota cała,
 Y pieniądze odbiorę, y zysk będę miała;
 Ciebie w niwczym niezdradzę, idź proszę do wczasu,
 Nie turbuy się choć impet usłytyysz hałas.

S C E N A XI.

Aruja, Arlekin, Laura.

Aruja:

Moy miły Arlekinie biegay iak nayprędzy,
 Naż ci te kilka groszy mych własnych pieniędzy;
 Kupże trzy wielkie skrzynie na towary zgodne,
 Nasycę appetyta do affektów głodne.
 Tylko szypko niebaw się, y powracay ręczo,
 BOG da, że się amory tey nocy zakończą.

Arlekin:

Chwała BOGU, już leymość porzuca szkrupuły,
 A krobey icy niekochal, głupi, lub nieczuły.

Aruja:

Moja ty wierna Lauro, są tam jeszcze sprzęty,
Zaślaw ich, niech imprezy dokończę zaczęty:
Nakupuy win, liquorow, sorbetow, konfitur,
Położ obròs, á pożycz u Sąsiad garnitur;
Jeść co wiesz najlepszego nagotuy bez zwłoki,
A potym gdzie ia każę, stawiać będziesz kroki.

Laura:

Wraz wszystko uspokoię, rozkażę gotować?
Ty możesz usługami wiernemi szafować.

SCENA XII.

Aruja:

Dopomoż BOŻE Cnocie ukrzywdzoney sławie,
Ręki dziś twoiey dziło wyniesiesz łaskawie,
Pozwol niechay obrotny kunst mey przezorności,
Utrzyma mię przy zysku y przy podściwości.
Z Opatrzności Twey małe ptaszęta żyć mają,
Zwierzęta się, robaczki, węże pośilają,
Muchy, motyle, mrowki, chameleon, ryby,
Y Salamandry życie mają bez pochyby,
Więc y my na twoy Obraz lepione stworzenie,
Zyjąc w twocy Opatrzności skończym utrapienie.

SCENA XIII.

Aruja, Laura, Arlekin.

Arlekin:

JUż trzy skrzynie kupione postawiłem w izbie,
Ledwiem się mogł przecisnąć w wielkiy ludzi ciężbie.

Laura

Laura:

Iam wszystko sporządziła, y czekam rozkazu
Wypełnię, y uczynię, co każesz do razu.

Arlekin:

Poganka, á na rozkaz moy nic nieuczyni;
Piękna, biała, gładka, iako grzbiet na świni.

Aruja:

Sluchaycież wierni ludzie, y ty Arlekinie,
Chciey mi proszę dopomoc w tak ciężkim terminie:
Biegay wraz do Doktora, pokłoń się pokornie;
Ułoż słowa, iak możesz, pięknie y wybornie.
Powiedz, Zona Banuta, co tu podług była,
Tak się ku twym affektom frodze nakłoniła,
Byleś chciał, o dzieśiątey czeka w noc godzinie,
Tylko przynieś pieniądze, affekt cię nieminie.
Z tamtąd idź do Sędziego, powiedz w krotkim słowie,
Ze go sobie szacuję nad życie y zdrowie,
Godziny iedenastej niech w nocy przybywa,
Bo myśl moja y serce do tey chęci pływa.
Ty zaś Lauro idź prędzey do Gubernatora,
Prosząc niech go wieczorna, ru postawi pora,
Uczynię co mi każe iak będzie dwunasta,
Czeka go w swoim Domu pokorna Niewiasta.
Przyłożycie, że niechcąc utraty swey sławy,
Tu choć skrycie wykonam affektów ustawy.
Lecz się wracaycie prędzey?

Arlekin:

wszystko sprawię pilnie.

Laura

Y ia się oto starać potrafię usilnie.

AKT II,

E